Rok I. Zeszyt 1. Maj 1899.

Wiedza dla wszystkich

organ „Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza".

Wychodzi w połowie każdego miesiąca.

TREŚĆ:

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie

w Austr. węg.	4 kor. 80 hel.	w Anglii	6 szylingów
„ Niemczech	4 marki	„ w Stanach Zjedn. Ameryki półn.	1 dol. 20 c.
„ Francyi, Szwajcaryi, Włoszech	7 fr. 20 ctm.	„ Król. pols. i Rosyi	5 rubli

Numer pojedynczy 40 hel. dla członków Tow. 20 hel.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA

Lwów, ul. Michała l. 3 (biuro „Uniwersytetu ludowego").

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Nabell.

Rok I. Maj 1899 r. Zeszyt 1.

Wiedza dla wszystkich

organ „Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza".

Redakcya i Administracya: **Lwów, ul. Michała l. 3** (biuro Uniwers. lud.).

Wiedza — dla wszystkich.

Każdego myślącego człowieka uderzała zawsze ta nierówna liczba ludzi, którzy korzystają ze światła wiedzy i tych którzy są go pozbawieni. Podczas gdy nikła warstwa inteligencyi przechodziła tysiączne fazy rozwoju w sferze myśli, moralności i piękna, gdy w dziedzinie myśli przechodzono od jednego systematu do drugiego — przez racyonalizm, sensualizm do materyalizmu i znów do mistycyzmu, gdy w sferze sztuki przeszliśmy klasycyzm, romantyzm, naturalizm, modernizm: w sferze kultury technicznej przez drąg prosty, siłę zwierzęcą, machinę, parę, elektryczność itd. — grube warstwy ludu stały nieme, głuche i ślepe, stały one albo obojętne na te gorące walki o postęp i prawdę, albo też używane były jako narzędzie do zwalczania przeciwników przez tych, którzy rozporządzają środkami materyalnymi lub moralnymi do wprawienia tych mas w ruch i walkę.

Wyrównanie tych różnic, wydobycie ludu z niemocy myśli i wciągnięcie go w wir życia cywilizacyjnego, stało się hasłem warstwy inteligentnej naprawdę dopiero z końcem zeszłego stulecia. Przeszliśmy przez szereg rewolucyj społeczno-politycznych, w których właściwie masy ludu rękami swemi wyciągały kasztany z ognia dla warstw t. zw. „wyższych", ale coś przecie dla siebie uzyskiwały. Dziś stosunek inteligencyi, korzystającej ze zdobyczy cywilizacyjnych do ludu, jest względnie szczerszym. Jeżeli dawniej tylko pojedynczy ludzie szczerze pracowali dla dobra ludu, dziś mamy już całe takie stronnictwa. Jest to jedna z największych zdobyczy mającego się ku końcowi stulecia.

Pomimo wywalczonego od dawna dla wszystkich równego prawa do wszechstronnego kształcenia się, do dziś pojedyńcze, szczęśliwe tylko jednostki z ludu przechodzą przez średnią i wyższą szkołę i stają w szeregach uczonych, społecznych czy politycznych działaczy. Szeroki wyłom w tej twierdzy, co kryje i osłania nagromadzone przez ludzkość bogactwa myśli, uczynić usiłują w ostatnich czasach różnorodne instytucye, „oświatę ludową“ mające na celu. W chronologicznym porządku ostatnie miejsce zajmują t. zw. „Uniwersytety ludowe“ Ale nie próżno powiedzianem jest, że ostatni będą pierwszymi. Te najmłodsze urządzenia najszerzej rozdarły zasłonę, z poza której wyłania się potężny posąg „Wiedzy“, i tłumom dają możność doznać rozkosznych i czystych wzruszeń poznania. „Uniwersytety ludowe“ za cel swój uznały odrazu całe masy ludu wciągnąć w wir życia kulturnego. Wskutek tego stanowią one przykład najwyższego wyzwolenia myśli. Nie tak to dawno jeszcze próżnoby ktoś usiłował wytlómaczyć zawodowemu pedagogowi, że można wykładać ludowi astronomię lub prawo konstytucyjne, nie przeszedłszy z nim klasę po klasie, przez czarowną krainę deklinacyi i konjugacyi łacińskich i greckich, a zwłaszcza „wyjątków“ w tak pięknie brzmiące rymy ułożonych.

Jestto zerwanie z wszelką rutyną i szablonem — słowem objaw zupełnej swobody myśli ludzkiej.

Już z powyższego widać, jakiem może być najogólniejsze zadanie Uniwersytetu ludowego w Galicji. Polega ono na tem aby szerokie masy ludu mogły rozjaśnić i rozszerzyć swój widnokrąg umysłowy, zająć świadome stanowisko w życiu społecznem i politycznem, zastosować wreszcie w praktyce te dane wiedzy, z których inteligencya już dawno korzysta ku ułatwieniu i uprzyjemnieniu swego życia.

Ta śmiała myśl nie powstała w naszem społeczeństwie: narodziła się na zachodzie. Myśmy ją przejęli. Ale też dalej poza to przejęcie myśli, w naśladownictwie Zachodu iść nie zamierzamy, nawet nie możemy. Przeprowadzenie myśli tej na gruncie tutejszym musi być dokonane z uwzględnieniem wszystkich warunków miejscowych. Te warunki to — z jednej strony — potrzeby naszego ludu, z drugiej środki, jakimi rozporządzamy.

Zdajemy sobie zupełnie sprawę z tego, że Uniwersytet ludowy — jeżeli ma zaciężyć na życiu Galicji — musi się rozszerzyć na wieś. Do celu tego zdążać będziemy wytrwale Tymczasem jednak działalność naszą zamknąć musimy przeważnie w granicach miast i miasteczek. Robotnicza ludność miejska, bardziej wrażliwa i rozbudzona, ceniąca wskutek tego więcej światło wiedzy, da możność utworzenia po miastach środowisk, dla oświaty, skąd już działalność Uniwersytetu ludowego zataczać będzie coraz szersze kręgi po wsiach.

Symbolem Galicyi jest nędza. Sprawia ona, że walka o światło kończy się zwykle przegraną. Uniwersytet ludowy będzie usiłował przez wykłady swoje uzdolnić lud do zapobiegania swej nędzy, o ile drogą oświaty daje się zrobić coś tam, gdzie trzeba głębokich społeczno-politycznych reform. Mówić tedy będziemy o tem, co lud może uzyskać dla polepszenia swego bytu w drodze reform społecznych: przez wykłady o assocyacyach, o znaczeniu ich dla produkcji, handlu i spożycia wzmacniać będziemy usiłowali poczucie siły gospodarczej ludu w walce z nędzą. Lud nasz jest często ofiarą pokątnych doradców: pieniactwo rujnuje go nieraz, tucząc złe pasożyty ludzkości: nauczymy go więc, aby sobie sam dawał radę w drobniejszych sprawach, przez udzielanie mu elementarnych wiadomości z prawa cywilnego i karnego, z procedury sądowej i z prawa administracyjnego. Z drugiej znów strony teoretyczne i praktyczne lekcye z dziedziny przemysłu, o racyonalnej kulturze ziemi, sadownictwie, hodowli bydła itp. nie jedno dobre ziarno rzucą, z którego lud nasz owoc zbierze.

Lud nasz znany jest z niechlujstwa i skłonności do pijaństwa. Odpowiednimi wykładami z hygieny, prowadzonymi na podstawie anatomii i fizyologii organizmu ludzkiego szerzyć będziemy zamiłowanie czystości, umiarkowania i znajomość innych postulatów nauki o zachowaniu zdrowia. Ludność — szczególniej miejska — niszczy swe zdrowie wskutek zgubnych warunków pracy zawodowej: w hygienie zawodowej — znajdą nasi robotnicy przemysłowi i rolni wskazane źródła złego i sposoby walki z niemi.

Życie jest walką nietylko jednostek, lecz klas i narodów. Aby módz walczyć, lud nasz musi mieć właściwe pojęcie o swej sile i stanowisku społecznem i narodowem, musi rozumieć, co mu daje prawo publiczne, wreszcie powinien nauczyć

się z prawa tego korzystać świadomie, aby nie być ślepem narzędziem tego lub owego stronnictwa lub wodza. Uniwersytet ludowy obejmie więc wykłady z dziejów narodowych, politycznych i społecznych, naukę o konstytucyi, autonomii, gminie i jej znaczeniu itp.

Poza temi natarczywemi potrzebami życia, nastręcza się dziedzina czystej wiedzy, czystych wzruszeń z poznania i piękna płynących. Najmniej nawet wykształcone umysły zastanawiają się nad zjawiskami i zdarzeniami w przyrodzie, tłómacząc je sobie naiwnie, na podstawie tych danych, jakich im własna ich obserwacya i doświadczenie dostarczają. Z prawdziwem zadowoleniem słuchają, gdy im się udziela spostrzeżeń i myśli innych ludzi, krytycznie ocenionych: gdy im się odwraca jedną po drugiej karty ksiąg mądrości przyrodniczej. Wykłady z astronomii, geologii, fizyki, chemii, meteorologii z jednej strony, a antropologii, geografii, historyi kultury z drugiej, będą miały na celu odpowiedzieć na pytania; a w dalszym rozwoju przyjemność dowiadywania się na rozkosz zamienią.

W dziedzinie piękna, historya literatury rodzimej i obcej, historya rozwoju pojęć o pięknie, wreszcie koncerty, kształcące poczucie piękna, wzbudzać będą najmniej wykształcone potrzeby estetyczne naszego ludu.

Nakreślony szeroki program nie da się. naturalnie. odrazu wprowadzić w wykonanie. Tu występuje drugi wzgląd, z którym prócz potrzeb ludu, liczyć się musimy, tj. środki, jakimi „Uniwersytet ludowy“ rozporządzać może. Pod tym względem dalecy jesteśmy od tego idealnego typu, jaki instytucya ta przedstawia w kraju podobnież chłopskim, jak Galicja — w Danii. „Uniwersytet ludowy“ w Danii to szkoła na wsi, ze stałymi nauczycielami i z uczniami w części mieszkającymi w pensyonacie, w części przychodzącymi. Kurs nauk trwa 4 lata. Wykłady odbywają się po 6 godzin dziennie. Tych wyższych szkół jest tam obecnie kilkadziesiąt. Oczywiście instytucye te, zakładane i prowadzone przy żywym udziale całego społeczeństwa i rządu, wycisnęły już piętno swoje na całem życiu Danii, przyczyniły się do jej odrodzenia.

W Galicyi warunki są inne, powiedzmy śmiało — wprost odwrotne. Prócz materyalnego i moralnego poparcia całego społe-

czeństwa, potrzeba do pracy tej pracowników wytrwałych, mowców dobrych, a nadewszystko ludzi takich, którzy w skarbcu swych uczuć poszczycić by się mogli perłą — żywego ukochania ludu. Jest to warunek o tyle ważny, że ten tylko może z korzyścią wykładać dla ludu, kto chce naprawdę nauczyć słuchaczy, kto zjednując sobie ich zaufanie, potrafi na jaw wyciągnąć ich naiwny sposób pojmowania rzeczy. ich otwarte i szczere zapytania, a odczuwając sercem potrzeby ludu –trafi i w wyborze myśli i w sposobie ich wyłożenia do przekonań i rozumienia prostego umysłu. Takie zalety musi posiadać prelegent — aby wykłady były nie tylko wygłaszane, lecz i przyswajane.

Z drugiej strony nie możemy przeoczyć, że wobec wrogiego stanowiska, jakie pewna część społeczeństwa galicyjskiego zajmuje stale wobec oświaty ludu — potrzeba pewnej odwagi cywilnej do niesienia pomiędzy lud pochodni wiedzy.

Warunek „środków“ sprawia wreszcie to, że najsamprzód, i być może na czas dłuższy, ograniczyć się musimy do pracy w miastach.

Pomimo wszelkich trudności, wierzymy w zwycięztwo, gdyż sprawa nasza jest sprawiedliwą. Drogą pisma zamierzamy powiadamiać współczujących z nami o postępach i rozwojn naszej pracy, licząc na pomoc ze strony społeczeństwa tak materyalną, jak moralną. Sprawa oświaty ludu nie jest naszą sprawą, lecz sprawą ogólną. Wciągnąć całe masy w wir życia wyższego za jednym zamachem, jest to nader śmiałe przedsięwzięcie, ale też i cel jest ponętny: pod hasłem „Wiedza dla wszystkich!“ — stworzenie instytucyi, która na równi z innemi usiłowaniami ma na celu: **Odrodzenie Galicyi.**

Redakcya.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza.

(Sprawozdanie z czynności do 15. V. 1899.)

Znany ekonomista niemiecki G. Schmoller wypowiedział zdanie, „że najgroźniejsze niebezpieczeństwo społeczne leży nie tyle w samym fakcie walki klasowej, ile raczej w przeciwieństwie warstw społecznych, ciemnych i nieoświeconych“. Fakta stwierdzają aż nadto dobitnie — prawdziwość tych słów. Społeczeństwa, w których t. zw. oświata ludowa przybrała znamiona szerzenia rzeczywistej wiedzy w sposób popularny i bez specyalnych osłonek „dla ludu“ — rozwijają się najnormalniej. Przykładem: Ameryka półn., Anglia, Niemcy i Północ skandynawska; przeciwnie w krajach przyduszonych ciemnotą warstw ludowych — walka klasowa wyłoniła z siebie — niezorganizowaną masę niezadowolonych, która — pominąwszy przyczyny gospodarcze — okazuje się skłonniejszą do działań anarchistycznych, aniżeli do naturalnego postępu demokracyi społecznej. Nic dziwnego, że hasło niefałszowanej oświaty ludowej stało się między innemi — wyraźnem dążeniem warstw robotniczych i nie można zaprzeczeć, że znalazło odgłos także u ludzi, stojących na świecznikach współczesnej wiedzy.

Współdziałanie w tym względzie stworzyło najpierw w Ameryce płnc. i Anglii, a później we wszystkich prawie krajach europejskich instytucyę „uniwersytetów ludowych“. Rozwinęła się ona w dwóch odmiennych typach: raz w formie „rozszerzenia“ wykładów uniwersyteckich („extension of university“) na warstwy ludowe w ten sposób, że docenci uniwersyteccy wykładają przedmioty, wchodzące w zakres ich specyalności — dla ludu; powtóre w formie samodzielnych stowarzyszeń, mających na celu popularyzacyę wiedzy.

„Rozszerzenie uniwersytetów“ przyjęło się *en gros* w krajach, w których, jak np. w świecie anglo-saskim — stanowią uniwersytety instytucye *par excellence* autonomiczne: natomiast w krajach, w których nauka uniwersytecka jest więcej skrępowaną przez wpływy rządowe — okazuje się korzystniejszą forma samodzielnych „uniwersytetów ludowych“. Zawsze jednak i wszędzie wydał ten sposób szerzenia oświaty ludowej rezultaty szybkie i wprost zdumiewające, jak to stwierdził międzynarodowy kongres delegatów uniwersyteckich (ludowych)

r. 1894 w Londynie. W Austryi zainicyował ten ruch uniwersytet wiedeński z dobrym skutkiem i pobudził do naśladownictwa. U nas powstały wykłady popularne z charakterem uniwersyteckim najpierw we Lwowie, zainicyowane w „domu robotniczym" przez osobny komitet r. 1896, a następnie przez kształcące stowarzyszenie robotnicze „Siła". W ten sposób sprawa utworzenia w kraju uniwersytetu ludowego, podniesiona równocześnie także w *Dzienniku Krakowskim* przez p. Feldmana, zaczęła przybierać kształty realne. W Krakowie odbywały się r. 1897/8 wykłady, jako rozszerzenie działalności 3-go Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej". Wogóle zaś tak we Lwowie, jak i w Krakowie inicyatywa nie wyszła od uniwersytetów: to też naturalną drogą rzeczy ludzie, zajmujący się sprawą uniwersytetu ludowego — doszli szybko do przeświadczenia, że należy ją dalej prowadzić samodzielnie i oprzeć o prawną formę osobnego stowarzyszenia.

Kiedy z początkiem r. 1898 wszyscy przygotowywali się do święcenia wielkiej rocznicy Mickiewiczowskiej — powstała myśl wśród młodzieży, ażeby uczcić wieszcza przez założenie stowarzyszenia „uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza". Wydział stowarzyszenia kształcącej się młodzieży „Zjednoczenie" we Lwowie, uchwalił jednomyślnie oddawać połowę dochodu czystego z urządzanych w roku jubileuszowym przedsiębiorstw na rzecz funduszu uniwersytetu ludowego. Zaproszono do współdziałania także inne stowarzyszenia młodzieży; te jednak ograniczyły się na obietnicach, z wyjątkiem „Bratniej Pomocy" słuchaczów politechniki lwowskiej i słuchaczów leśnictwa, które oddały na fundusz uniwersytecki część dochodów z wieczorków Mickiewiczowskich. „Zjednoczenie" uprosiło pp.: dr. Adama, Daszyńskiego, Feldmana, Kasprowicza i Popławskiego do wygłoszenia odczytów, z których w myśl uchwały Wydziału $^1/_2$ dochodu *netto* przypadła również na fundusz uniw. ludowego: jakoteż połowa dochodu z wieczorku ku czci Lelewela. Razem z datkami osób prywatnych zebrało „Zjednoczenie" w 1898 r. 200 zlr. 19 ct. w. a. i równocześnie wybrało na nadzwyczajnem Walnem zgromadzeniu komitet, mający się zająć wprowadzeniem „uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza" w życie. Komitet, składający się z czterech członków „Zjednoczenia", tj.: Dawida, Frankowskiego, dr. Gorzyckiego i Wyrostka — ukonstytuował się, wybierając mnie

na przewodniczącego, a Wyrostka na sekretarza; kasą zaś zarządzał tymczasowo p. Dawid. Głównem zadaniem komitetu było opracowanie statutu dla mającego powstać stowarzyszenia i do pracy tej powołano przez kooptacyę ludzi, nienależących do „Zjednoczenia“, ale zajmujących się żywo całą sprawą. Byli to: dr. Adam, dr. Dwernicki, Feldmann, dr. Loewenherz. pp.: Popławski, Poznański. Ruebenbauer i Wysłouch. Ponieważ później dr. Loewenherz wyjechał ze Lwowa, a p. Wyslouch z komitetu wystąpił, kooptowano dodatkowo pp.: inż. Libańskiego i inż. Moraczewskiego. Komitet ułożył statut „Towarzystwa uni v. lud. im. Mickiewicza“, rozszerzając go równocześnie na wszystkie kraje austryackie, zamieszkane przez ludność polską i rusińską, tj.: na Galicyę, Bukowinę i Szląsk. Statut został zatwierdzony reskryptem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 26. października 1898 l. 33.790/91. Od tej chwili komitet, układający statut, zamienił się na podstawie przejściowego paragrafu statutowego na tymczasowy zarząd stowarzyszenia aż do wyboru Wydziału przez Walne zgromadzenie członków. Ponieważ w ten sposób działalność komitetu znacznie się rozszerzyla, otóż kooptowano nowych członków, jakoto pp.: dr. Diamanda, Frankowskiego, Hankiewicza, dr. Jodkę Narkiewicza, Koskowskiego, dr. W. Moraczewskiego, Skałkowskiego i dr. Świeżawskiego. Pełny komitet wybrał mnie ponownie na przewodniczącego i Wyrostka na sekretarza, a kasą zarządzali kolejno: dr. Dwernicki. p. Ruebenbauer i inż. Moraczewski.

Ażeby zaprosić odpowiednich prelegentów i zorganizować wykłady, wybrał komitet ze swego łona trzech delegatów, mianowicie pp.: Fedlmana dla grupy nauk humanistycznych, Koskowskiego dla przyrodniczych i Popławskiego dla społecznych. Delegaci ci mieli na razie zastępować przewidzianą §. 13 d. statutu t. zw. „Komisyę naukową“. Wogóle jednak nie uważał komitet tymczasowy za odpowiednie dzielenie się na sekcye, lecz wszystkie sprawy załatwiał wspólnie na posiedzeniach, odbywających się najmniej raz w tygodniu, a to od grudnia 1898 r. do 12. marca r. b. Wiele uwagi zwracaliśmy na fundusze stowarzyszenia. Uchwalono, że każdy członek komitetu ma prawo na własną rękę zbierać członków i wkładki, wynoszące w myśl §. 4. a) statutu koronę kwartalnie. Ponadto otrzymaliśmy wówczas 100 zlr. w. a. tytułem datku jednorazo-

wego, przeznaczonego na zakupno przyrządów do nauki fizyki i 100 rs. (127 zlr.) od p. B. N. na wynajęcie sal wykładowych. Zarazem ułożyliśmy się z p. N., że tenże będzie ogłaszał drukiem wykłady, polecone przez zarząd „Uniwersytetu“, przyczem część honoraryum autorskiego ma w regule przechodzić na korzyść funduszów Towarzystwa. Ponieważ wkrótce okazało się, że stan finansowy „Uniwersytetu“ jest korzystnym, i że członkowie stale przybywają — uchwalił komitet w zasadzie, ażeby wykłady były honorowane: mianowicie po 3 złr. w. a. we Lwowie, a na prowincyi po 5 złr. w. a. i koszta podróży prelegenta, o ile koszta na prowincyi nie pokryją odnośne oddziały miejscowe. Dopiero po powzięciu tej uchwały rozpoczęliśmy usilne starania, ażeby wykłady popularne, przewidziane §. 3. a) statutu rozpocząć w możliwie najkrótszym czasie. Uproszono w tym celu 24 prelegentów; wszyscy chętnie podjęli się popularyzacyi poszczególnych gałęzi wiedzy i zarazem zdawało się, że będziemy mogli dla prelegentów, znanych przeważnie w świecie naukowym i literackim, uzyskać sale wykładowe po szkołach ludowych — miejskich we Lwowie, co rozumie się byłoby prejudykatem dla miast prowincyonalnych i wsi. Niestety podanie nasze, wniesione do Rady szkolnej okręg. miejskiej odesłane zostało do załatwienia do Rady szkolnej krajowej pod pozorem, że „spraw bieżących nie wolno omawiać w salach szkolnych“. Orzeczenia tego nie mogliśmy brać na seryo ze względu, że z podanego przez nas w podaniu spisu prelegentów i wykładów wynikało aż zbyt jasno, że nie zamierzamy omawiać „spraw bieżących“, ani tem mniej zbliżających się wyborów do Rady miejskiej, jakkolwiek zresztą po szkołach odbywały się liczne zgromadzenia przedwyborcze *). Cała ta sprawa, tudzież ataki pism klerykalnych otworzyły nam oczy, że młoda instytucya „Uniwersytetu ludowego“ może się rozwijać tylko siłami własnemi bez nadziei poparcia ze strony władz, powołanych do szerzenia oświaty, i że co gorsza — te władze nie są z „Uniwersytetu“ zadowolone. Profesorowie szkół średnich zaczęli się — jakby na komendę usuwać z listy naszych prelegentów. Pozostał tylko prof. Lityński, ale i ten nie mógł ukończyć roz-

*) Rada szkolna kraj. odmówiła nam sal po upływie terminu wykładów. Por. osobny artykul w tej sprawie.

poczętych wykładów z historyi sztuki. Byłoto zresztą rzeczą całkiem naturalną ze względu, że Rada szkolna krajowa na podanie o udzielenie sal długi czas nie odpowiadała, ale natomiast wydała okólnik, zabraniający uczniom szkół średnich uczęszczania na wykłady „Uniwersytetu ludowego". Równocześnie odmówiła Rada szkolna okręg. miejska sal dla „Zjednoczenia" na kursa dla analfabetów. Musieliśmy więc zdecydować się do wynajęcia sal i, kto wie, czy wskutek tego fundusze „Uniwersytetu" nie zostałyby narażone na szwank, gdyby nie ta pocieszająca okoliczność, że przyszły nam z pomocą zawodowe stowarzyszenia robotnicze, ofiarując komitetowi swoje sale za małą opłatą. W ten sposób otrzymaliśmy następujące sale: stowarzyszenia „Ogniwo" w „Domu robotniczym", stowarzyszenia handlowców (w Rynku), stowarzyszenia stolarzy „Zgoda" (ul. Łyczakowska l. 3), stowarzyszenia szewców „Przyszłość" (ul. Ormiańska l. 25), tudzież salę „Zjednoczenia" (ul. Ossolińskich l. 11). Ponadto najęliśmy salę własną przy ul. Panieńskiej l. 11 A. Tylko rektorat politechniki lwowskiej pozwolił na odbywanie wykładów z historyi sztuki w sali fizyki na politechnice, natomiast jeden z prelegentów nie mógł otrzymać sali uniwersyteckiej dla wykładów z zakresu nauk przyrodniczych i wykłady te z tego powodu nie odbyły się wcale. Oprócz tego odpadły także wykłady kilku innych prelegentów, albowiem nie można było ich rozdzielić na mniejszą, aniżeli spodziewaliśmy się ilość sal wykładowych. Ostatecznie jednak rozpoczęliśmy wykłady dość wcześnie, bo już 19. lutego br. (w niedzielę), a dnia 17. marca odbyło się pierwsze Walne zgromadzenie członków „Uniwersytetu". Na inauguracyę napisał prof. Piotr Chmielowski odczyt pt.: „Prądy cywilizacyjne w Polsce z początkiem XIX. w.", a czytał przed Walnem zgromadzeniem artysta dram. teatru lwowskiego p. Franc. Wysocki. Oprócz tego obiecali odczyty na dochód „Uniwersytetu" pp.: dr. Z. Daszyńska, Prus Głowacki i Orzeszkowa.

Po odczycie rozpoczęły się obrady. Walne zgromadzenie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości dotychczasową działalność komitetu zarządzającego, uchwaliło regulamin dla oddziałów prowincyonalnych i wybrało zarząd główny, składający się w myśl §. 11. b) statutu: z przewodniczącego, dwóch zastępców przewodniczącego, bibljotekarza i 6 członków. Prze-

wodniczącym został niżej podpisany, zastępcami: prof. Bujwid z Krakowa i inż. Libański, a bibljotekarzem p. W. Feldmann. Jako członkowie zwyczajni wybrani zostali do Wydziału pp.: dr. Diamand, Dawid, Koskowski, Panek, dr. Świeżawski i Wyrostek. W myśl statutu (§. 11. b) Wydział wybrał sekretarzem Wyrostka, skarbnikiem dr. Diamanda i rozdzielił się na sekcye: naukową i administracyjną. Ponadto do sekcyi naukowej powołano z poza Wydziału pp.: Beka, prof. Dybowskiego, dr. Jodkę Narkiewicza, dr. Perla i Popławskiego. W myśl statutu jest przewodniczącym komisyi naukowej profesor Bujwid, a administracyjnej inż. Libański, jako obaj zastępcy przewodniczącego. Ponieważ jednak prof. Bujwid nie mieszka we Lwowie—objął przewodnictwo sekcyi naukowej przewodniczący „uniwersytetu", sekretarzem obrano p. B., a prof. Bujwidowi poruczył Wydział założenie oddziału w Krakowie z prawem kierowania jego sprawami w imieniu Zarządu głównego. Komisya naukowa ułożyła już program wykładów na kurs następny, mający się rozpocząć od 1. września br. i uchwaliła w zasadzie, że odtąd będą się odbywać kursa dłuższe z wpisami słuchaczów. Dotychczas wpisów nie było, a wykłady odbywały się w kursach po 6 prelekcyi lub mniej.

Zarząd główny uchwalił zaś wydawać organ „uniwersytetu" pt.: „Wiedza dla wszystkich".

Wykładami na prowincyi zajmował się dotychczas głównie drugi zast. przewodniczącego inż. Libański, autor popularnej broszury pt.: „Co to jest uniwersytet ludowy" (Lwów 1899). Jego inicyatywie można śmiało przypisać, że w Kołomyi, Ottynii, Przemyślu i Stanisławowie odbył się szereg wykładów ze znacznem powodzeniem i, że powstały już dotychczas oddziały prowincyonalne, mianowicie: stanisławowski i przemyski, które znajdują się na najlepszej drodze rozwoju.

Oddziałem lwowskim kierował przez cały czas Zarząd główny w myśl statutu, że o ile oddział jakikolwiek samodzielnie się nie ukonstytuuje — załatwia sprawy jego Wydział centralny. Rezultaty naszej działalności we Lwowie przedstawiam liczbowo, jak następuje:

Przed rozpoczęciem wykładów uchwalił Zarząd tymczasowy, ażeby prowadzić dokładną statystykę słuchaczów. Niestety — po kilku próbach przekonaliśmy się, że wypytywanie się o szczegóły indywidualne jest dla przeważnej ilości słu-

chających niepożądane i musieliśmy się ograniczyć do szczegółów najważniejszych. Nie mamy nazwisk słuchaczów, więc nie można uzyskać liczby osób, uczęszczających na wykłady — tylko liczbę słuchających -bez względu na to, czy raz tylko, czy też może stale uczęszczali na dany wykład. Nie mamy także dat, określających wiek słuchaczów itp. Zebrano zaś — jak wspomniałem — liczby słuchających według wykładów, dni i sal: płeć i najogólniejsze określenia zawodowe, tj. osobno robotników i robotnice, ludzi zawodów t. zw. inteligentnych, tudzież uczącą się młodzież: szkół wyższych, średnich i niższych.

Wykłady odbywały się w wyliczonych powyż salach od godziny 4. popoł. do 9. wieczorem w przeciągu 8 tygodni od 19. lutego do 16. kwietnia br., a mianowicie: przez 8 niedziel, 6 wtorków, 4 środy, 8 czwartków, 4 piątki i 7 sobót, tj. razem przez 37 dni. Najwięcej wykładów odbyło się w niedzielę (36), następnie we wtorek (18) i sobotę (11), a i w środy i piątki tylko po 4 wykłady, tj. po jednym w tych dniach. Wogóle było 85 wykładów, czyli średnio dziennie po 2·5. Więcej ożywiony był „Uniwersytet“ w pierwszych 4 tygodniach, w których średnia ilość dzienna wykładów wynosiła 2·8, a w ogólnej liczbie 54 wykładów: podczas gdy od 19. marca do 16. kwietnia wykładano mniej, albowiem przez 31 wykładów, czyli 2·4 dziennie (średnio). Wiele na ten fakt wpłynęły święta Wielkanocne, a w kwietniu wogóle wykładano bardzo mało, albowiem przeważna część prelegentów pokończyła już przedtem swoje kursa. Bardzo niedogodną rzeczą było dla wykładających i słuchających, że wykłady musiały się odbywać równocześnie i to często z jednej grupy nauk. Np. pp.: Dębicki i Feldmann wykładali literaturę polską zawsze w niedzielę od 5. — 7. popoł. — jeden w sali handlowców, drugi w „Zjednoczeniu“. Niedogodność ta wynikała z braku dostatecznej ilości sal i jeszcze więcej z powodu, że prelegenci nie rozporządzali swoim czasem w ten sposób, ażeby unikać równoczesności w godzinach wykładów. Z drugiej strony decydował wzgląd na zajęcia zawodowe słuchaczów, którzy przed południem mogliby uczęszczać na wykłady tylko w niedzielę.

Komisya naukowa zastanawiała się już jednak nad tem, w jaki sposób dałoby się tę niedogodność usunąć. Uchwalono

w zasadzie polecić komisyi administracyjnej, ażeby wystarała się o większą ilość sal, rozdzielonych według poszczególnych dzielnic miasta. W ten sposób będzie można koncentrować słuchaczów lokalnie i prelegenci, pomimo równoczesności co do dni i godzin wykładów, będą w stanie wykładać dla mało zmieniających się grup słuchaczów. To także umożliwi kursa dłuższe i więcej systematyczne, połączone z wpisami słuchaczów. Bez kwestyi będzie ta reforma połączoną z podwyżką kosztów; sądzimy jednak, że da się przeprowadzić, albowiem wzrośnie ilość członków Towarzystwa, a natomiast koszta wykładów prowincyonalnych przejdą *en gros* na oddziały, tworzące się w całym kraju.

Na razie, pomimo wspomnianej niedogodności, ogólny ruch słuchaczów był, jak na nasze stosunki lokalne, zupełnie zadowalniającym. Dołączona do sprawozdania tabl. I. wykazuje, że uczęszczało na każdy wykład średnio przez cały czas wykładów po 43 osób wśród małych wahań tygodniowych, a dziennie po 100 osób średnio. Zniżki w liczbie osób, uczęszczających dziennie na wykłady po 18. marca br. zależne są przedewszystkiem od mniejszej średnio w tym czasie liczby wykładów na jeden dzień, jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że ubyła także liczba osób, albowiem do 18. marca uczęszczało średnio na 1 wykład po 45 słuchaczów, a od 19. marca do 16. kwietnia po 39 słuchaczów. Obie przyczyny wpłynęły na to, że dzienny ruch słuchaczów wynosił w pierwszych 4 tygodniach średnio 130, a w ostatnich tylko 71 słuchaczów. W stosunku do ogólnej liczby uczęszczających na wykłady (tj. do 3.679) okazuje się, że największe ożywienie panowało w tygodniu pierwszym (19%). Zniżki zawsze o 1% do 10. marca zależne były od ubytku słuchających, albowiem ilość wykładów pozostawała przez ten czas bardzo mało zmienną; natomiast szybsze zniżki po 18. marca zależały już od ubytku wykładów w równej mierze, jak od ubytku słuchających. Odliczywszy zniżki, wynikające ze zmniejszania się ilości wykładów, otrzymamy rezultat, że ogólna liczba słuchających zmalała od 19. lutego do 16. kwietnia o 8%, czyli, jak wspomniałem o 1% na każdy tydzień. Jestto jednak rzeczą całkiem naturalną wobec tego, że „Uniwersytet“ pociągał przez cały dotychczasowy okres swojej działalności wielu ludzi swoją nowością i ci zaspokoiwszy ciekawość, odpadali bez straty dla

„Uniwersytetu". Ponadto w miarę zbliżania się wiosny — odpadali słuchacze, którzy przez cały czas zimowy należeli do stale uczęszczających. To już była okoliczność, z którą należało się liczyć; dlatego Wydział zakończył wykłady w połowie kwietnia i natomiast zwrócił baczniejszą uwagę na prowincyę. W Przemyślu odbyło się 10 wykładów z zakresu nauk przyrodoznawczych, 9 w Stanisławowie, z tych 1 z historyi polskiej i 1 z literatury polskiej, 1 wykład w Kołomyi i 1 w Ottynii. Wykłady te, połączone z demonstracyami za pomocą skioptykonu, ściągały 200 — 400 słuchaczów i podniosły w ten sposób siłę attrakcyjną „Uniwersytetu" wobec ludności prowincyonalnej, ułatwiając *eo ipso* dalszą pracę tworzącym się oddziałom.

W rozdziale słuchaczów lwowskich według płci widzimy, że ilość mężczyzn w stosunku do ogółu słuchaczów malała, aczkolwiek nie wiele, albowiem w pierwszych 4 tygodniach wynosiła średnio 70%, a w ostatnich 67% (w stosunku do ogółu słuchaczów). W każdym razie zaś była zawsze znacznie wyższą od ilości kobiet; natomiast widocznym był wzrost liczby kobiet z 30% do 18. marca na 33% w stosunku do ogółu słuchaczów po 18. marca br. W szczegółach widzimy, że ubytek mężczyzn odnosił się w minimalnym stopniu do robotników i do uczniów szkół średnich: natomiast prawie zupełnie do t. zw. „inteligentów" i studentów szkół wyższych. Rozumiemy, że ostatni będąc w toku nauki uniwersyteckiej, nie mogą i nie mają koniecznej potrzeby uczęszczania na wykłady Uniwersytetu ludowego, natomiast o „inteligentach" tego powiedzieć się nie da. Przeciwnie, rewelacye pp. Gajewskiego etc. w pismach klerykalnych skierowane przeciw nam — nacechowane są tak daleko idącą naiwnością, że wprost korzystnemby było, ażeby ta kategorya „inteligentów" zastosowała się do swoich własnych postanowień, powziętych w „Czytelni katolickiej" i „nadzorowała", tudzież dowolnie „zwalczała" naszych prelegentów. To w każdym razie wymagałoby nietylko systematycznego uczęszczania na wykłady, ale ponadto samodzielnej pracy umysłowej. Tak, jak jest dzisiaj, to napewne nie mógłby powiedzieć o naszych młodych „katolikach" śp. O. Ludwik Ricci: „sint ut sunt aut non sint" — tylko musiałby im surowo nakazać.... ażeby koniecznie na nasze wykłady pilnie uczęszczali i przez nabycie prymitywnej wiedzy roz-

szerzyli do „walki“ swój widnokrąg umysłowy. Natomiast fakt pilnego uczęszczania na wykłady uniwersytetu ludowego pewnej części uczniów szkół średnich stoi w rażącej sprzeczności z okólnikiem Rady szkolnej kraj. Widocznie, że ta Rada mało ma miru wśrod swoich podwładnych, a jej okólnik ma w tem oświetleniu znaczenie łudzenia samego siebie. Nie jest on wcale wyrazem „silnej władzy“, owej źrenicy wolności obywatelskiej w historyi p. Bobrzyńskiego, ale raczej wyrazem „samodurstwa“, jak się wyrażają Rosyanie. Dotychczasowe postępowanie władz szkolnych wobec nas ma jednak wogóle cechy, dające się podciągnąć pod wspomniany wyraz rosyjski. Liczba robotników uczęszczających na 1 wykład, ulegała malem wahaniom. Najmniej robotników uczęszczało na wykłady w czasie przed świętami Wielkanocnemi, bo średnio po 14 i 13 osób: natomiast w trzech pierwszych tygodniach po 28—17 osób, a w trzech ostatnich po 15—22 osób. W stosunku do ogółu, uczęszczających na wykłady było robotników w dwóch pierwszych i dwóch ostatnich tygodniach średnio po 50% (tj. połowa), a w czasie świątecznym 35 i 37%. Wogóle w czasie do 18. marca procent robotników wynosił 44%, a po 18. marca 42%, tj. mało się zmienił, tak, że średnie za cały okres czasu, wynoszące po 44 robotników dziennie, po 19 na wykład i 44% w stosunku do ogółu uczęszczających na wykłady są miarodajnemi dla wszystkich tygodni. Wogóle więc ubytek mężczyzn, uczęszczających na wykłady odnosi się *en gros* do sfer inteligentnych, a robotnicy korzystali z uniwersytetu systematycznie. U kobiet widzimy stosunek odwrotny. Liczba robotnic zawsze była małą stosunkowo i ulegała degressyi, podczas gdy kobiety z warstw inteligentnych uczęszczały na wykłady w ilości większej i stale wzrastającej. Ten wzrost kobiet z inteligencyi tłumaczy nam ich wzrost bezwzględny. Robotnic uczęszczało mianowicie przed 18. marca 7%, a po 18. marca 4% w stosunku do ogółu osób, uczęszczających na wykłady: kobiet z inteligencyi natomiast 13% i 29%. Z warstwy robotniczej ogółem mieliśmy 51% i 46% w tym samym stosunku z powodu ubytku robotnic, a z warstwy inteligencyi 33% i 42% z powodu wzrostu słuchaczek z inteligencyi. Średnio za cały okres czasu uczęszczało na wykłady 50% robotników i robotnic razem, 36% ludzi z warstw inteligentnych i 14% uczącej się młodzieży. Tak tedy okazuje się, że uniwersytet ludowy

był w połowie uniwersytetem robotniczym z przewyżką znaczną mężczyzn, w połowie zaś ściągał słuchaczów z warstw inteligentnych i uczącej się młodzieży z przewyżką kobiet i uczniów szkół średnich. Ten ogólny rezultat naszej dotychczasowej działalności we Lwowie odpowiada zresztą w zupełności stosunkom społecznym w mieście. Warstwa robotnicza okazała i w tym wypadku swoją znaną ruchliwość społeczną, odnoszącą się przeważnie do robotników, podczas gdy robotnice, więcej przygniecione nędzą materyalną, mniejszy biorące udział w ruchu robotniczym — okazały się mniej żądnemi rozszerzenia horyzontu swej wiedzy. Przeciwnie inteligencya, zależna przeważnie od niechętnych nam władz i zajęta zawodowo, dała większy procent kobiet, uczęszczających na wykłady. Uchwała, powzięta w „Czytelni katolickiej“ nie pobudziła specyalnych „katolików“ do zwalczania prelegentów, natomiast okólnik Rady szkolnej kraj. dla uczniów szkół średnich wydał rezultat dla nas korzystny. Wogóle więc opozycyjność Uniwersytetu ludowego po części samodzielna, w części zaś narzucona przez pisma klerykalne i władze szkolne — nie zaszkodziła nam wcale; przeciwnie, pomogła o tyle, że objęliśmy swoją działalnością słuchaczów, na których nam przedewszystkiem zależało. Na odwrotnej stronie tego medalu widzimy ciągle zapowiadane „rozszerzenie wykładów“ uniwersytetu lwowskiego. Analogicznie sądząc, obejmie ono w najlepszym wypadku część inteligencyi z przewyżką mężczyzn i na dalszą naszą działalność nie wywrze żadnego ujemnego dla nas wpływu. W takim stanie byłoby zamiast „konkurencyi“, możliwe nawet współdziałanie; niestety o ile nas wieści nie mylą, wchodzą tutaj w grę rozmaite wpływy t. zw. „wyższe“, które usuwają możność porozumienia się.

Tabela II. przedstawia ruch słuchaczów, uczęszczających na poszczególne wykłady. Zarząd tymczasowy podzielił nauki, mające się wykładać w uniwersytecie ludowym według kategoryi Spencera, tj. na grupy nauk: przyrodniczych, humanistycznych i społecznych. W ten sposób ułożyliśmy także drukowany program wykładów, ale z powyż podanych przyczyn odpadły niektóre kursa, umieszczone w programie tak, że wogóle zamiast zapowiedzianych 98 wykładów, odbyło się 85. W tej liczbie: 42 z grupy nauk przyrodniczych, 33 z humanistycznych i 10 ze społecznych. Wykładało

razem 15 prelegentów w 8 salach. Nauki przyrodnicze wykładało prelegentów 8, humanistyczne 8, z których 2 wykładało także w dziale przyrodniczym i społeczne 2 prelegentów. Każdy prelegent, z wyjątkiem wspomnianych 2, tj. inż. Libańskiego i dr. W. Moraczewskiego — wykładał tylko jeden przedmiot w 6 prelekcyach. Tylko p. M. Hankiewicz wykładał w 7 prelekcyach, dr. Diamand w 2, dr. Ruff w 4, dr. W. Moraczewski literaturę pow. w 5, tak samo p. Feldmann literaturę polską; z historyi sztuki odbyło się 3, a z ekonomji 4 wykłady. Z wyjątkiem jednak historyi sztuki, został każdy przedmiot według programu prelegenta wyczerpanym. Jeden wykład odbył się tylko z psychologji. Wykłady razem z nazwiskami prelegentów ogłaszaliśmy plakatami, na których wypisaną była także krótka treść wykładów. Wstęp na wykład kosztował 5 ct. od nieczłonków Towarzystwa; członkowie mieli wstęp wolny. Na każdym wykładzie był delegat Zarządu w celu przygotowania sali i zbierania statystyki słuchaczów. Najwięcej słuchaczów uczęszczało na nauki humanistyczne, bo połowa z ogółu uczęszczających na wykłady. Mało mniej (44%) na wykłady przyrodnicze, a na społeczne tylko 7%. Stosunek ten należy jednak w istocie rzeczy znacznie zmodyfikować. Oto historyę wykładali obaj prelegenci ze stanowiska socyologicznego i cieszyli się bardzo znaczną ilością słuchaczów, bo 41% z ogółu, uczęszczających na wykłady. Doliczywszy ten procent — jakby wynikało do stosunku procentowego słuchaczów, uczęszczających na nauki społeczne, otrzymujemy 29% z ogółu, uczęszczających na wykłady słuchaczów, a reszta, tj. 20% z ogółu wypada na nauki humanistyczne w ściślejszem tego słowa znaczeniu. W tem oświetleniu okazuje się więc, że najwięcej przyciągały słuchaczów nauki przyrodnicze, mniej społeczne, a humanistyczne bez historyi najmniej stosunkowo. Identyczne doświadczenie co do nauk przyrodniczych zrobiono także na uniwersytecie ludowym we Wiedniu. Jestto zresztą fakt, odpowiadający zupełnie nastrojowi umysłowemu warstw mniej inteligentnych, żądnych przedewszystkiem rozjaśnienia sobie zagadek, otaczających ich życie w stosunku do zjawisk przyrodniczych. Robotników, uczęszczających na wykłady przyrodnicze było najwięcej, bo 51% z ogółu wszystkich robotników, uczęszczających na nasze wykłady, a robotnice słuchały nauk

przyrodniczych prawie wszystkie, bo 71% z ogółu robotnic słuchaczek. Razem uczęszczało z warstwy robotniczej 53% z ogółu słuchaczów robotniczych na — przyrodę. Z inteligencyi mieliśmy na wykładach przyrodniczych 37% z ogółu słuchaczów tej kategoryi, a jeszcze mniej, bo 30% w analogicznym stosunku z grupy słuchaczów, należących do uczącej się młodzieży — a to z znaczną przewyżką uczniów szkół średnich. Napływ słuchaczek robotnic spowodował, że nauk przyrodniczych słuchało 43% z ogółu kobiet, uczęszczających na wykłady. Mężczyzn było w analogicznym stosunku 45%, a w liczbach bezwzględnych więcej o 665 słuchaczów, aniżeli kobiet. W szczegółach okazuje się, że największą ilość słuchaczów, uczęszczających na wykłady przyrodnicze pociągały prelekcye inż. Libańskiego z geologii i astronomii, a to z największą równocześnie przewyżską robotników i robotnic. Złożyły się na to przedewszystkiem trzy przyczyny. Po pierwsze osoba prelegenta, znanego popularyzatora nauki, obrazy świetlne, rzucane za pomocą skioptykonu i fakt, że te wykłady odbywały się w salach zawodowych stowarzyszeń robotniczych.

Nader pożądanym społecznie jest faktem, że po wykładach inż. Libańskiego, cieszyły się w grupie nauk przyrodniczych największą stosunkowo popularnością wśród słuchaczów z warstwy robotniczej wykłady hygieny, pomimo, że prelegent p. B. Koskowski dał się dopiero poznać, a sala, w której się jego wykłady odbywały, (przy ul. Panieńskiej) była jedną z najmniej dogodnych dla robotników. Pośród reszty wykładów przyrodniczych widzimy także znaczną ilość słuchaczów robotników na wykładach dr. Niemczyckiego z chemii. Odosobnionym w tej grupie nauk wykładanych — jest faktem, że na wykłady fizyologii i „nagłej pomocy lekarskiej" uczęszczali przeważnie ludzie inteligentni i studenci.

W grupie nauk społecznych po włączeniu do niej z powyż podanych przyczyn wykładów historycznych — widzimy, że te ostatnie ściągały po naukach przyrodniczych największą ilość słuchaczów i tak samo przeważnie robotników. Wyjątkową wprost popularnością u robotników, a także wśród uczniów szkół średnich i kobiet, cieszyły się wykłady p. Hankiewicza o historyi rewolucyi francuskiej. Działały w tym wypadku takie same przyczyny, jak na wykładach inż. Li-

bańskiego z dodatkiem, że prelegent bierze czynny udział w społeczno-demokratycznym ruchu robotniczym. Także na moich wykładach o historyi chłopów polskich miewałem początkowo znaczną ilość słuchaczów, przeważnie robotników: później liczba się zmniejszyła, mianowicie od czasu, jak z powodu choroby musiałem dwukrotnie wykłady przerywać. Zawsze jednak przeważali także na wszystkich moich wykładach — robotnicy. Wogóle więc da się powiedzieć, że historya, traktowana ze stanowiska socyologicznego, spełniła swoje zadanie w „Uniwersytecie ludowym“ i, że tem samem powinna być w taki sam sposób wykładaną w przyszłości. Robotnicy uczęszczali także chętnie na wykład „konstytucyi austryackiej“ dr. Dwernickiego: wogóle jednak na te wykłady chodziło tylko 4% z ogółu, uczęszczających na wykłady. Bez kwestyi wpływała na to w znacznej mierze niedogodna sala przy ul. Panieńskiej. Natomiast charakterystyczną jest rzeczą, że wykłady z zakresu ekonomii społecznej, jakkolwiek odbywały się w „domu robotniczym“ i w sposób przystępny, ściągnęły ledwie 3% z ogółu, uczęszczających na nasze wykłady i to przeważnie ludzi inteligentnych z przewyżką słuchaczów szkół wyższych. Widocznie nauka gospodarcza, wymagająca zresztą zawsze pewnego przygotowania się samodzielnego, może liczyć na słuchaczów inteligentnych przedewszystkiem; jeśliby zaś miała w przyszłości ściągać także większą ilość robotników — musiałaby się ograniczyć na abecadle eknomicznem. Takie traktowanie przedmiotu odstręczałoby jednak znów słuchaczów z inteligencyi: to też zdaje się, że jedynem wyjściem z tej sytuacyi — będzie urządzenie dwóch kursów ekonomii, jednego obliczonego na warstwę robotniczą, drugiego zaś na warstwy t. zw. inteligentne. Zupełnie to samo możemy na podstawie poczynionych doświadczeń powiedzieć także o wykładach literatury i sztuki. One ściągały wprawdzie bezwzględnie większą ilość słuchaczów, jak ekonomia, ale także z bardzo małym stosunkowo procentem robotników, a z przewagą kobiet z inteligencyi i uczącej się młodzieży.

Przechodząc z kolei rzeczy do zawsze piekącej sprawy funduszów Towarzystwa — mogę z góry zaznaczyć, że na razie stoimy na dość silnej finansowej podstawie. Wedle wykazu, dostarczonego mi przez skarbnika „Uniwersytetu“ dr. Diamanda — mieliśmy do dnia 1. maja br. dochodów razem

1.017 zlr. 97 ct. (wliczając w to datek 100 rs. od młodzieży kijowskiej). Na tę sumę złożyły się dochody przybieżne i datki nadzwyczajne w łącznej kwocie 767 zlr. 51 ct. w. a. Członkowie zapłacili razem 209 zlr. 05 ct., a reszta pochodzi z rozsprzedaży broszury inż. Libańskiego i 5 ct. wstępów na wykłady. Ogólna suma rozchodu wyniosła 651 zlr. 20 ct., tak, że (do 1. maja) pozostało *netto* w kasie 366 zlr. 77 ct. w. a. W rozchodach figuruje suma 264 zlr., zapłaconych prelegentom za wykłady, 48 zlr. na koszta wykładów zamiejscowych, wydatki administracyjne w kwocie 82 zlr. 91 ct. w. a., a reszta przypada na koszta urządzenia wykładów, plakatowanie, usługę, oświetlenie sal itp. Obecnie stan kasy uległ już pewnym zmianom z powodu kwot, zapłaconych jeszcze niektórym prelegentom i za wykłady zamiejscowe: w dochodach wzrosła wprawdzie nieco suma wkładek członków, ale natomiast od 16. kwietnia odpadły 5 ct. wstępy na wykłady miejscowe.

Nie mogę dzisiaj rozumie się określić stanu funduszów naszych za bieżący rok admin., ani nie myślę zresztą w tym względzie wkraczać w atrybucye skarbnika „Uniwersytetu“: wolno mi jednak na podstawie podanych liczb wysnuć pewne wnioski na przyszłość. Oto korzystny dotychczas stan naszych funduszów zawdzięczamy *en gros* dochodom przybieżnym i nadzwyczajnym. Pierwsze dadzą się wprawdzie uzyskiwać nadal z przedsiębiorstw Towarzystwa, natomiast drugie są zawsze przypadkowe i niepewne. Jestto nader ważna okoliczność, nakłaniająca do oszczędności. Drugą taką okolicznością jest stałe zmniejszanie się dochodów z 5 ct. wstępów na wykłady w miarę mianowicie, jak rośnie ilość członków Towarzystwa, mających wstęp wolny. Wprawdzie równocześnie wzrasta tem samem stały dochód z wkładek członków, te jednak są według statutu bardzo drobne stosunkowo i obliczone na całe masy członków. Nie wątpimy wprawdzie, że masy takie z czasem pozyskamy, na razie jednak nie wolno nam wydatkować na kredyt przyszłości. Co więcej — w miarę tworzenia się oddziałów lokalnych — odpadną wprawdzie z Zarządu głównego obowiązki wydatkowania na czynności oddziałowe, ale pozostanie obowiązek wspierania oddziałów słabych finansowo, a zamiast wszystkich wkładek członków, będziemy w myśl §. 6. regulaminu dla oddziałów — pobierać tylko

procent pewien z dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych od Zarządów oddziałowych. Natomiast nie może ulegać żadnej wątpliwości, że zwiększy się ogólna suma wydatków Zarządu głównego na cele rozszerzenia działalności „uniwersytetu" w każdym, statutem dozwolonym, kierunku. Przewidując ten stan rzeczy, zastanawiała się już komisja administracyjna nad możliwymi oszczędnościami i doszła do przekonania, że w bardzo znacznej mierze dadzą się takowe uzyskać przez zmniejszenie wydatków na ogłaszanie wykładów plakatami, przez uzyskanie możliwie najtańszych sal, a przedewszystkiem przez przelanie wszystkich wydatków z tytułu wykładów zamiejscowych na oddziały lokalne. Przy zastosowaniu zaś tych środków oszczędnościowych, możemy mieć wcale nie zanadto optymistyczną nadzieję, że stan funduszów „Uniwersytetu" potrafimy utrzymać stale na korzystnem dla nas *niveau.* Mając zaś podstawę finansową — możemy mieć już nie nadzieję nawet, ale zupełną pewność, że „Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza" wypełni swoje zadania i cele w zupełności. Upoważnia nas do tego twierdzenia — cały dotychczasowy rozwój naszej działalności.

Dr. K. J. Gorzycki.

WODA.

(II-ga lekcya z hygieny, wykładanej w sali przy ulicy Panieńskiej przez B. Koskowskiego).

Bez powietrza człowiek nie może żyć ani chwili, bez wody trzech dni nie wyżyje. Woda jest pierwiastkiem niezbędnym dla wszystkiego, co żywe; jak rośliny giną w czasie długiej suszy, podobnie ludzie i zwierzęta nie mogą żyć bez wody i częściej umierają z pragnienia, aniżeli z głodu. We wszelkich napojach: w mleku, piwie, winie, a także w stałych pokarmach: w mięsie, chlebie, owocach, woda zajmuje pierwsze co do znaczenia miejsce po głównej składowej części pożywienia. W naszem ciele wody jest więcej, niż wszystkich innych składników: na wagę woda stanowi $^3/_4$ części ciężaru całego ciała. Wszystkie życiowe sprawy naszego organizmu nie mogłyby się odbywać bez udziału wody; bez niej nie rozpuściłyby się sole mineralne, zawarte w naszym pokarmie; bez wody nie mogłaby się miazga pokarmowa przesuwać w narządach trawienia, ani też pożywne części nie mogłyby być pochłonięte przez ścianki naczyń; woda sprawia, że pożywne soki roznoszone są do najdrobniejszych cząstek organizmu — do komórek, że stamtąd zabierane są soki utlenione, niezdatne

już do życia: stanowiąc główną część w parowaniach naszego ciała, woda stanowi tym sposobem środek do ochładzania i odświeżania organizmu.

Ze względu na wyłuszczone wielkie znaczenie wody dla organizmu, ważnem jest, abyśmy poznali naturę i własności wody, abyśmy nauczyli się odróżniać wodę dobrą od złej.

Zupełnie czystej wody nigdzie niema na ziemi; zawiera ona zwykle w mniejszej lub większej ilości rozpuszczone gazy, części mineralne i ciała organiczne. Czystą wodę, pozbawioną wszelkich domieszek, otrzymać możemy tylko za pomocą przekraplania, t. j. przez zamienienie wody w parę i następnie przez ochłodzenie tej pary tak, aby znów się stała wodą. Czystą nie jest nawet woda deszczowa, gdyż kropla deszczu spadając, chwyta po drodze zawieszone w powietrzu cząsteczki kurzu lub drobnoustroje.

W przyrodzie spotykamy wodę w stanie stałym, płynnym i gazowym. Lód, śnieg i szron są to rozmaite formy wody w stanie stałym; rzeki, strumienie stanowią wodę w stanie płynnym. Skoro tylko na wodę padną promienie słoneczne, wnet zamienia się ona w parę, która unosi się w powietrze, gdzie rozdziela się równomiernie. W miarę wznoszenia się ciepłoty powietrza, wzmaga się jego zdolność przyjmowania pary wodnej. W poprzednim wykładzie o powietrzu, mówiliśmy o tem, jak to oddychanie człowieka i parowanie zależy od ilości zawartej w powietrzu pary wodnej; im bardziej wilgotnem jest powietrze, tem człowiek mniej paruje i czuje się gorzej; w wilgotnem mieszkaniu człowiek narażony jest na różne choroby, jak reumatyzm, choroby nerek i t. p.

Czy woda czysta zupełnie jest ciałem prostem, czy też składa się z kilku ciał różnych?

Takie pytania zadawano sobie jeszcze przed 125 laty i, jak rozwiązane zostały, zobaczymy. (Następuje demonstracya: rozkład wody przy pomocy eudiometru; działanie sodu na wodę).

Woda składa się więc z 2-ch gazów: wodoru i tlenu. Woda, jak powiedzieliśmy, może rozpuszczać duże ilości rozmaitych ciał, jakoto: gazów, ciał mineralnych i organicznych. Stosownie do ilości i gatunku rozpuszczonych w wodzie ciał, dzielimy wodę na słodką, słoną i mineralną. Do wód słodkich zaliczamy wodę deszczową, źródlaną i rzeczną; znaczną ilość soli kuchennej — od 15 do 40 gramów w litrze — zawiera woda morska. Wodami mineralnemi nazywamy takie wody, które zawierają pewną ilość rozpuszczonych soli leczniczych lub gazów; deszczowa woda, wsiąknąwszy w ziemię, dość długo wędruje przez różne warstwy ziemne i wtedy to rozpuszczają się w niej rozmaite minerały.

Poznaliśmy zatem główne własności wody, jej skład i różne gatunki wód.

Jaką więc powinna być woda, aby była zupełnie zdatną do picia? Woda, zdatna do picia, powinna być czysta, bezbarwna, bez zapachu, smaku orzeźwiającego, przyjemnego, powinna zawierać rozpuszczone powietrze i wcale nie zawierać ciał organicznych; powinna natomiast zawierać pewną niewielką ilość soli, głównie zaś dwuwęglanu wapnia, nieco krzemionki i soli kuchennej.

Przejdźmy każdy warunek po kolei.

1. **Woda dobra, zdatna do picia, powinna być czysta, bezbarwna, bez zapachu i nie zawierać ciał organicznych.** Zupełna przezroczystość nie tylko wzbudza apetyt, ale daje gwarancyę, że woda nie zawiera ciał zawieszonych mineralnych, a do pewnego stopnia i organicznych. Woda czysta w niewielkiej ilości jest bezbarwną; w dużych masach posiada kolor błękitny, zlekka zielonkowaty; natomiast woda zielona lub żółta zawiera rozmaite ciała mineralne w zawieszeniu, a nawet i organiczne. Jeżeli wodę świeżo zaczerpniętą, zmąconą w naczyniu, czuć cokolwiek, to nie należy jej używać, gdyż woda taka zawiera ciała roślinne i zwierzęce, jak wymoczki i t. p. Przedstawiona na rycinie kropla wody*) daje dokładny obraz, ile to istot zwierzęcych, ich zarodników i części roślinnych, znajduje się w nieczystej wodzie, a jaką my najczęściej pijamy. Trudno się od tego uchronić, gdyż prawie wszystkie wody, nawet deszczowa, zawierają podobne istoty. Trzeba tylko wystrzegać się, aby ilość tych istot nie była tak duża, żeby aż zdradzała się barwą wody i zapachem. Załączona rycina przedstawia substancye mineralne, organiczne i wymoczki, znajdujące się w osadzie wody, używanej do picia.

2. **Woda winna być dostatecznie chłodna, przyjemnego smaku i zawierać rozpuszczone powietrze.** Woda ciepła nie zaspakaja pragnienia, wywołuje rozwolnienie, a przytem w długo stojącej wodzie, w ciepłocie 20 stopni, bardzo szybko rozmnażają się rozmaite drobnoustroje. Woda bardzo zimna jest także szkodliwa. Smak wody powinien być słaby, ani gorzki, ani słodki, ani słony. Brak smaku wskazuje na brak w wodzie soli. Jeżeli woda posiada smak słodkawy, albo zlekka słony, znaczy to, że zawiera zadużo gipsu, albo gipsu z solą kuchenną, jeżeli zaś jest gorzką, to zawiera sole magnezyowe, t. zw. sól angielską; smak ziemisty wskazuje na obecność gliny. Zapach stęchły jest oznaką obecności istot roślinnych gnijących i zwierzęcych; zapach ten występuje wyraźniej po ogrzaniu wody. Brak w wodzie rozpuszczonego powietrza (tlenu) wskazuje na to, że woda zawiera dużo istot roślinnych i zwierzęcych, które, gnijąc, łączą się z tlenem, przez co gazu tego ubywa w wodzie. Razem z powietrzem rozpuszcza się w wodzie kwas węglowy (połączenie węgla z tlenem), który czyni wodę bardziej strawną i smaczną.

3. **Niewielka ilość różnych soli powinna być w wodzie rozpuszczona; wszakże w takiej tylko ilości, aby nie psuły smaku wody i nie czyniły jej nieprzydatną do gotowania warzyw i ziarn groszkowatych.** Woda powinna zawierać sole mineralne, ale w pewnych ograniczonych ilościach; jeżeli ilość ta jest zaduża, to woda staje się twardą, niesmaczną i trudno strawną. Woda twarda zawiera dużą ilość węglanów wapniowych i magnezyowych, które rozpuszczają się daleko łatwiej w wodzie zimnej, niż w ciepłej, to też po ogrzaniu woda twarda mętnieje i wkrótce powstaje w niej osad. Osad ten jest biały, albo zabarwiony na ciemno-żółto. Zabarwienie to pochodzi od ilości ciał organicznych.

---

*) 5000 razy powiększona.

Dotychczas mówiliśmy o wodzie do picia. Gdyby tylko o taką wodę w życiu codziennem człowieka chodziło, bardzo łatwo możnaby otrzymywać wodę zdrową przez gotowanie i ustanie się, gdyż do picia człowiek potrzebuje dziennie nie więcej nad 3 litry: tyle bowiem wody traci człowiek w ciągu doby przez parowanie skórne, z moczem i przez oddychanie. Ale ilość potrzebnej człowiekowi wody ogromnie wzrasta. skoro przypomnimy sobie, że bez wody nie można utrzymać w czystości ciała, naczyń. sprzętów, podłóg i t. d. Ze względu na te potrzeby, człowiek powinien mieć do 150 litrów wody dziennie na jedną głowę. Im więcej jednak wody mamy do rozporządzenia, tem więcej zyskuje czystość, tem ciało nasze i całe otoczenie stanowią mniej podatny grunt do rozwoju zarazków różnych chorób.

Niesłusznie wielu uważa tylko na dobroć wody do picia. Woda, którą obmywamy pokarmy, spożywane w stanie surowym, ta, którą pierzemy bieliznę, opłukujemy statki i naczynia, powinna być podobnie wolną od zarazków chorobotwórczych, jak i przeznaczona do picia.

Dobroć wody zależy w znacznym stopniu od tego, jakiego pochodzenia jest woda. Stosownie do pochodzenia wody rozróżniamy wodę zaskórną, źródlaną i rzeczną.

Woda zaskórna pochodzi z opadów, czyli z deszczu i śniegu. Woda, spadłszy na ziemię, zabiera z gruntu znaczne ilości różnych ciał, które jednak przy przejściu przez grunt w części zostają zatrzymane. w części zaś ulegają zmianie. Oprócz tego, kwas węglowy (połączenie tlenu z węglem), znajdujący się w wodzie deszczowej, pomaga do rozpuszczenia składników. Na znaczniejsze zanieczyszczenia narażona jest woda zaskórna w gruncie miast. Zanieczyszczenia składają się tu z moczu i kału ludzkiego i zwierzęcego, z roślinnych i zwierzęcych odpadków z kuchni i domów.

Wodą źródlaną nazywamy taką wodę zaskórną, która sama przez się występuje na powierzchnię ziemi. Po większej części źródła pochodzą z warstw głębiej położonych i dlatego zawierają mało ciał organicznych lub produktów ich gnicia. Skład wody źródlanej jest bardzo różny i często nie jest ona tak czystą, jak to powszechnie przyjmują.

Strumienie i rzeki otrzymują z wód meteorycznych najrozmaitsze zanieczyszczenia, doprowadzane z powierzchni ziemi; często wlewa się w nie posoka kanałów i ścieków z miejscowości zamieszkałych. jak również odpadki, cuchnące lub trujące, z fabryk.

Z powyższego widzimy, że dobra woda do picia znajdować się może dopiero w znaczniejszej głębokości, mianowicie głębiej niż na 10 metrów pod powierzchnią ziemi. Im studnia jest głębszą, tem czyściejszą daje wodę.

Studnie bywają kopane i wiercone. Studnie kopane, szybowe, powinny być murowane ściśle do głębokości 5 metrów, aby woda dostawała się tylko z dołu; nadto powinny być szczelnie zakryte u góry, przyczem należy nadać miejscowości taką pochyłość, aby rura studzienna stała na najwyższym punkcie. Dla wody spływającej powinno być zrobione koryto z dobrze osadzoną rynną. Dobrze jest, gdy rura ssąca przeprowadzoną jest ze zbior-

nika poziomo na 2 metry, żeby pompa znajdowała się na zupełnie innem miejscu, niż ściśle zamknięty i grubą warstwą ziemi przykryty zbiornik*).

Studnie wiercone robią płytkie, albo głębokie. Płytkie studnie wiercą w miejscach, gdzie zależy na prędkiem otrzymaniu wody. Woda, przez nie otrzymana, jest zaskórna i tam tylko zdatna do picia, gdzie niema w pobliżu źródeł zanieczyszczenia.

Głębokie studnie wiercone robią albo na dnie studzien kopanych i ocembrowanych, albo wprost z powierzchni. Wiercenia te dochodzą niekiedy bardzo znacznych głębokości i dosięgają zbiorników podziemnych, gdzie woda znajduje się pod wielkiem ciśnieniem i ze znaczną siłą sama nad powierzchnię wytryska. Studnie takie nazywają się artezyjskiemi.

Woda z takich studzien jest zwykle bardzo czysta, jakkolwiek czasami twarda, a niekiedy ciepła. Woda studzien wierconych ma zwykle wszystkie cechy dobrej wody do picia.

Zaopatrywanie w wodę miast większych przedstawia wielkie trudności. Zaopatruje się je za pomocą wodociągów. Woda wodociągowa musi być czysta i zdrowa. Potrzeba ją tedy czerpać ze zbiorników o ile można najczyściejszych i poddawać mimo to jeszcze oczyszczaniu. Urządzają tedy zbiorniki osadowe i filtrujące. Filtry wodociągowe robią z pokładów grubych kamieni, żwiru i piasku. Dobre urządzenie wodociągowe jest jednem z najważniejszych zadań hygieny miejskiej. Jak jest ważnem dobre filtrowanie wody, dowodzi to, że epidemie, jak tyfus, cholera, krwawa biegunka i inne choroby kiszkowe, mogą być spowodowane przez wodę.

Wielokrotnie zdarzały się przypadki zachorowania pewnych grup osób, które wszystkie piły z jednej studni, zanieczyszczonej, jak się okazało, wypróżnieniami. Spostrzeżono też w kilku wypadkach liczne zarażenia przez wodę z zanieczyszczonych wodociągów. Stwierdzono nadto często, że miejscowości, zaopatrzone w czystą wodę źródlaną i wodociągową względnie mało cierpią od chorób zakaźnych i że dobrze zaprowadzone wodociągi wpływały w danem mieście na zmniejszenie się liczby przypadków tyfusu i cholery.

Na zakończenie jeszcze kilka praktycznych wskazówek, jak należy postępować, aby być pewnym, że się ma wodę dobrą.

Zbadać wodę, czy jest ona zdatną do picia, czy też nie zawiera zarazków chorobotwórczych, jest rzeczą trudną i tylko chemikowi dostępną. Pospolicie możemy znać tylko wartość źródła, z którego czerpiemy wodę. Jeżeli miasto posiada wodociągi nowe, powinniśmy bacznie śledzić, czy one funkcyonują dobrze, bo znane są wypadki, że np. w Londynie, we wschodnich dzielnicach miasta, skonstatowano pojawienie się węgorzy w przewodach wodociągowych.

Pomimo najlepszych urządzeń miejskich potrzebną jest czujność każdego mieszkańca.

Gdy miasto nie posiada filtrów, jak np. u nas we Lwowie, każdy powinien zbadać dobrze wodę, jakiej używa, a przynajmniej zbadać opinię, jaką się cieszy ta woda. Dla bezpieczeństwa dobrze jest wodę niepewną

---

*) Rzecz objaśniona była na rysunku.

przegotowywać. Ponieważ jednak przegotowana woda nie zawiera powietrza i wskutek tego jest niesmaczna, należy ją wstrząsać w naczyniu, by się z powietrzem zmieszała i wtedy jest dobrą do picia.

Jak powiedziałem, dokładne badanie wody dostępne jest tylko chemikowi, jednakże z pewnym małym trudem każdy może w domu oznaczyć w przybliżeniu wartość wody.

Przedewszystkiem, woda powinna posiadać cechy fizyczne, podane wyżej, następnie mydło powinna rozpuszczać łatwo, tworząc pianę, a nie pozostawiając gruzełków. Po dodaniu roczczynu szczawianu amonowego, fosforanu amonowego, chlorku barowego, nie powinna mętnieć; po dodaniu rozczynu azotanu srebrowego (lapisu) woda mętnieje, nie powinna zaś tworzyć osadu. Próbuje się w ten sposób: do kieliszka nalewa się wody i dolewa kilka kropel każdego z powyższych rozczynów, naturalnie każdego oddzielnie, do innej porcyi wody.

Aby oznaczyć, czy w wodzie są ciała organiczne, postępuje się w ten sposób: wodę wlewa się do małej kolbki, dodaje kilka kropel rozczynu chlorku złota i gotuje. Jeżeli woda zawiera ciała organiczne, to zmętnieje i zabarwi się fioletowo.

(Przyp. Red.) Po skończonym wykładzie słuchacze żądali wyjaśnień co do niektórych terminów, jak np. „ciała organiczne"; prosili o powtórzenie niektórych ustępów wykładu. Ktoś zapytał, dlaczego to po przegotowaniu woda staje się mętną, choć poprzednio była zupełnie czystą? itd.

KORESPONDENCYE.

Wyczytawszy w „Słowie Polskiem" wiadomość o mającem wychodzić piśmie Towarzystwa Uniwersytetu ludowego, postanowiłem skorzystać z tej okoliczności i swojemi myślami w sprawie Uniwersytetu ludowego podzielić się z Redakcyą. Być może, że uwagi moje przydadzą się na coś, albo nie przydadzą, pozwalam sobie jednak spisać takowe, gdyż mało Towarzystw dobra publicznego tak mię zajęło, jak właśnie Towarzystwo oświaty im. Mickiewicza.

Miałbym niejedno do zarzucenia wykładom, jakie odbyły się w kursie zimowym, jednak rozumiejąc dobrze, że każdy początek jest trudny, czekam z sądem na drugi okres wykładów.

Pozwolę sobie jednak zrobić uwagę, że wobec rozrzucenia Lwowa, Towarzystwo powinnoby przyjąć za zasadę traktowanie każdej z 5 dzielnic miasta naszego osobno, a więc: Śródmieście, Halickie, Krakowskie, Żółkiewskie i Łyczakowskie powinny stanowić jakby pięć osobnych miast. W każdej z tych dzielnic powinnyby być wykładane wszystkie przedmioty, które Towarzystwo uważa za potrzebne wykładać. Jeżeli Wydział uznaje, że Łyczakowskie powinno wysłuchać „Historyi chłopów w Polsce", to dla czegoż niegodne tego jest Żółkiewskie? Na Panieńskiej wykładano hygienę, czemuż to mieszkańcy śródmieścia nie mają posłuchać o tem, co robić, aby być zdrowym?

Potem jeszcze chciałem zapytać, czy Wydział przez swych delegatów badał, czy na odczyty z jakiegoś przedmiotu chodzą ci sami słucha-

cze, czy też na każdy wykład zjawiają się inni? Czy wielu było takich, co wysłuchali — od piewszej lekcyi do ostatniej — cały przedmiot? Bo przecież Uniwersytet ludowy tem się różni od innych towarzystw oświaty, że słuchacz ma się nauczyć nie tylko z jednego odczytu. Toby nawet trzeba niejako do tego zmusić, urzadzając n. p. wpisy na wykłady. Taki wpis, jakby trochę kosztował, to można się spodziewać, że słuchacz będzie chodził pilnie i że nauczy się niejednego, co mu się może w życiu bardzo przydać. Z szacunkiem

Mieszkaniec z Panieńskiej.

Stanisławów w maju r. 1899. „Uniwersytet ludowy“ znalazł w mieście naszem, powiedzieć to można, odrazu, grunt bardzo przyjazny. Zawdzięczyć to należy niewątpliwie znacznej liczbie ludzi prawdziwie inteligentnych, w jakich Stanisławów obfituje, jak niemniej i to w znacznym stopniu, gorliwemu zajęciu się sprawą komitetu, wybranego przez poufne zgromadzenie w dniu 11. marca r. b.

Zgromadzenie to, po błąkaniu się dłuższem w wyborze, więcej ludzi aniżeli środków do celu wiodących, powołało do komitetu, mającego się zająć zorganizowaniem oddziału miejscowego, pp. Stanisława Błotnickiego (dziennikarza) Pawła Stwiertnię (starszego inżyniera kolejowego i przewodniczącego stow. rękodzielniczego „Gwiazda“), Jana Kullmanna (szewca i przewod. stow. robotniczego „Siła“) Maryana Wilczyńskiego (akademika), oraz dra Wurzla (koncypienta adwokackiego).

Komitet ten odbył wspólnie z delegatem Zarządu głównego, który uczestniczył w zgromadzeniu, p. Dawidem, posiedzenie, na którem ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym p. St. Błotnickiego, skarbnikiem p. P. Stwiertnię, a sekretarzem p. M. Wilczyńskiego.

Do pracy zabrano się żwawo. Rozpisano kilka list, celem zjednywania członków, rozsprzedano w przeciągu kilku dni paręset broszur agitacyjnych pióra p. Libańskiego p. t. „Co to jest Uniwersytet ludowy“, wreszcie zajęto się urządzeniem szeregu wykładów. Odbyło się ich do tej chwili siedm. Wykłady wszystkie cechowała przypadkowość. Był brak planu. Wynikało to z dwóch przyczyn: raz, z powodu, że uważaliśmy pracę swoją za przygotowawczą, agitacyjną, powtóre z powodu, że zachodziła faktyczna trudność ułożenia pewnego systemu wykładów, a to dla braku stosownych sił na miejscu. Musieliśmy walczyć tu, tak samo, jak działo się to i gdzieindziej, z uprzedzeniami, podejrzewaniami i niedowierzaniem. Na ślepo, za głosami prasy nieprzychylnej postępowi i wrogiej wszelkim objawom budzącej się energii narodowej, pomówiono i u nas „Uniwersytet ludowy“ o chęć szerzenia idei przewrotowych i uprawiania, pod pokrywką nauki, agitacyj antispołecznych, antireligijnych i antinarodowych. Sądzimy, iż cała nasza dotychczasowa praca dowiodła, że posądzenia te były zupełnie niesłuszne i z prawdą niezgodne. Wszak wszystkie wykłady, bez wyjątku, miały za temat naukę, nic wspólnego z poglądami politycznymi, lub społecznymi nie mającą. Wszakże przedmiotem wykładów były anatomia, astronomia, geologia, hygiena, raz zaś jedyny, historya i literatura. Musieliśmy uprzedzonych przekonywać

i zjednywać, tak dyskusyą jak i artykułami dziennikarskimi. Kurjer Stanisławowski pomieścił dwa takie artykuły pt. „Uniwersytet ludowy i jego przeciwnicy“. Oba artykuły żywo były w mieście czytane i dyskutowane i przyczyniły się niemało do ugruntowania i ustalenia idei Uniwersytetu ludowego w naszem mieście. Przy tej sposobności zauważyć należy, iż były to jedyne artykuły (o ile to nam wiadomo), jakie się ogółem w prasie polskiej, w interesie rozwoju, istniejącej już instytucyi „Uniwersytetu ludowego“, pojawiły. Wszystkim tym usiłowaniom, razem wziętym, powiodło się zapewnić Uniwersytetowi ludowemu u nas przyszłość. Powoli uprzedzenia znikały, niechętni zaczęli się dawać przekonywać, przynajmniej starali się zapoznać z instytucyą o której, dotychczas niepewne tylko i częściej nieszczęśliwe niż przychylne, chodziły wieści. Można to było zauważyć po coraz bardziej wzrastającej liczbie słuchaczów na wykładach. Na pierwszy wykład inż. Libańskiego przybyło około 200 kilkadziesiąt do 300 osób, na ostatnim zaś jego wykładzie („O końcu świata“) było ich 500 do 600, a liczba ta byłaby nawet znacznie większa, gdyby pozwalały na to rozmiary sali, od kasy bowiem mnóstwo osób odchodziło nie mogąc dostać już miejsca. Najgorliwszych przyjaciół znalazł u nas „Uniwersytet ludowy“ w kobietach. Zapisało się ich do naszego stowarzyszenia wprawdzie nie bardzo wiele, natomiast jednak uczęszczają one bardzo pilnie na wszystkie wykłady i gorącemi są instytucyi naszej zwolenniczkami.

Na wykładach u nas, daje się zauważać nierównie silniejszy procent publiczności inteligentnej, od mniej inteligentnej. Bardzo dużego zastępu słuchaczy dostarcza także młodzież zakładów naukowych, czwartą część dopiero publiczności stanowią robotnicy, rzemieślnicy, służba urzędów tutejszych i zakładów, wreszcie prawdziwy proletaryat. Włościan nie zauważyliśmy na żadnym wykładzie. Sądzę, że po należytem zorganizowaniu wykładów, stosunek się zmieni, a przynajmniej zmienić się powinien.

Wykłady po należytem zorganizowaniu się oddziału trzeba będzie zdecentralizować, tak samo, jak się to dzieje we Lwowie, oraz ująć w pewien system, urządzić niejako kursa z każdej gałęzi wiedzy poszczególnie. W ten sposób zorganizowane wykłady staną się dopiero prawdziwym „Uniwersytetem ludowym“ i przyniosą ogółowi rzetelny pożytek.

Aby tego celu dopiąć, należy przysposobić sobie prelegentow na miejscu. Nie wątpię, że chętni się znajdą; ci jednak będą musieli poświęcić nieco trudu, ażeby pewną, stałą sferę słuchaczy sobie wyrobić. Na cele wykładów przyszłych kwalifikują się: Czytelnia kolejowa, Knihynin kolonia i Knihynin górka, stowarzyszenie rękodzielnicze „Gwiazda“ i stowarzyszenie robotnicze „Siła“, wreszcie jedna z sal publicznych w śródmieściu.

Porządek wykładów dotychczasowych był następujący:

1) d. 25. marca inżynier p. Edmund Libański miał wykład z astronomii;

2) d. 3. kwietnia tenże, z geologii;

3) d. 9. kwietnia p. Bronisław Koskowski z hygieny;

4) d. 16. kwietnia Dr. N. Świeżawski z anatomii;

5) d. 22. kwietnia p. inż. Libański, O końcu świata w r. 1899;

6) d. 7. maja dr. K. Gorzycki miał wykład pt. „Ostatnie lata dziejów Rzeczypospolitej polskiej";

7) d. 14. maja wreszcie p. Dębicki Zdzisław „O Juliuszu Słowackim".

Wykłady urządzaliśmy początkowo w sali „Sokoła"; kiedy Towarzystwo to jednak podyktowało nam za najem sali ceny, jak na skromne nasze dochody zbyt wygórowane, uprosiliśmy wydział Tow. muzycznego im. Moniuszki o udzielanie nam sali teatralnej i uzyskaliśmy ją bezpłatnie, za co na tem miejscu Towarzystwu temu najszczersze wyrazić należy podziękowanie. Ostatnie dwa odczyty, Dr. Gorzyckiego, pana Dębickiego odbyły się już w teatrze. Ceny wstępu oznaczyliśmy bardzo niskie, ażeby uprzystępnić wykłady i najuboższym. Ceny zasadnicze są: krzesło 20 ct., wstęp 5 ct. Członkom Towarzystwa przysłuża prawo bezpłatnego używania na wykładach krzesła. Pewną liczbę wstępów rozdzielamy zazwyczaj pomiędzy ubogą młodzież i robotników zupełnie bezpłatnie.

Co do frekwencyi młodzieży szkół średnich, ta była wcale liczna aż do dnia 12. maja. W tym dniu odczytano w szkołach reskrypt Rady szkolnej krajowej, wzbraniającej młodzieży uczęszczania na wykłady Uniwersytetu ludowego, podobnie jak zakazują jej reskrypta tejże władzy odwiedzania nocnych spelunek, tingel-tanglów i innych podobnych lokali. Zauważyć należy, iż do teatru na farsidła i tłuste operetki wolno tejże młodzieży uczęszczać, byle w towarzystwie osób starszych. „Uniwersytet ludowy" w oczach Rady szkolnej krajowej na takie nawet uwzględnienie nie zasługuje!

Z końcem bm. zwołamy walne Zgromadzenie konstytucyjne, na którem i wydział wybranym i Oddział, jak sądzimy, należycie zorganizowanym zostanie. Y.

Regulamin ogólny

Oddziałów miejscowych

Tow. Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza we Lwowie.

§. 1. Regulamin ogólny zawiera przepisy obowiązujące wszystkie oddziały miejscowe.

Oddziały miejscowe.

§. 2. Celem oddziałów miejscowych jest popularyzowanie wiedzy we wszystkich jej gałęziach przez:

a) systematyczne kursa popularne i odczyty z różnych działów wiedzy w miastach, miasteczkach i wsiach;

b) pogadanki naukowe;

c) wydawnictwo tanich dziełek i pism treści naukowej: a nadto w miarę możności zakładanie czytelni i wypożyczalni książek:

d) ogłaszanie konkursów na popularne wydawnictwa:

e) wycieczki naukowe:

f) wspieranie Towarzystw o podobnych celach.

§. 3. Oddziały miejscowe są nieodłączną częścią Towarzystwa, posiadają swoje własne Zarządy i komisye sprawdzające i mogą powstać w takich miejscowościach, w których przynajmniej 10 członków Towarzystwa poda zamiar utworzenia Oddziału miejscowego do zatwierdzenia Zarządu głównego. Kto nie jest członkiem Towarzystwa, nie może być członkiem żadnego Oddziału miejscowego.

§. 4. Oddziały miejscowe wybierają co roku przed zwyczajnem Walnem Zgromadzeniem Towarzystwa własne Zarządy, których działalność opiera się na statucie Towarzystwa i regulaminie niniejszym, jakoteż i własnym, przez Zarząd główny zatwierdzić się mającym i przedkładają temuż Zarządowi głównemu przed Walnem Zgromadzeniem, sprawozdania roczne.

§. 5. Oddziały miejscowe biorą udział w Walnych Zgromadzeniach Towarzystwa przez swoich delegatów. Liczbę tych delegatów ustanawia się w taki sposób, że na każdych 10 członków jednego Oddziału miejscowego przypada jeden delegat, przyczem resztujące ułamki uważa się za całą dziesiątkę.

§. 6. Oddziały miejscowe są zobowiązane pokrywać z własnych funduszów koszta swego istnienia, a nadto pewien procent dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych przesyłać Zarządowi głównemu. Wysokość tego procentu dochodów zwyczajnych wymierza każdego *) roku zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa, nadzwyczajnych zaś oznaczy w każdym poszczególnym wypadku Zarząd główny w porozumieniu z Zarządem Oddziału miejscowego.

§. 7. Zarząd główny wspiera Oddziały miejscowe w ich czynnościach przez wysyłanie prelegentów, udzielanie środków naukowych i t. p., ewentualnie i materyalnie.

---

*) Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa, odbyte dnia 17. marca 1899 r., uchwaliło w r. 1899 pobierać 10% dochodów zwyczajnych.

Zarządy Oddziałów miejscowych.

§. 8. Oddziały miejscowe wybierają swoje Zarządy, złożone z przewodniczącego (ewentualnie jego zastępcy w razie potrzeby), sekretarza, skarbnika i tylu członków Zarządu, ilu Walne Zgromadzenie Oddziału oznaczy.

§. 9. W razie ustąpienia członka Zarządu może Zarząd powołać zastępcę do najbliższego Walnego Zgromadzenia Oddziału. Przewodniczącego wybiera tylko Walne Zgromadzenie Oddziału.

§. 10. Zarząd układa własny regulamin czynności i przedkłada do zatwierdzenia Zarządowi głównemu.

Prawa i obowiązki Zarządów Oddziałów miejscowych.

§. 11. Zarząd Oddziału miejscowego załatwia miejscowe sprawy Towarzystwa i pośredniczy w znoszeniu się Oddziałów miejscowych z Zarządem głównym Towarzystwa.

§. 12. Zarząd Oddziału miejscowego przyjmuje zgłoszenia nowych członków i przedkłada nazwiska ich każdorazowo Zarządowi głównemu celem uzyskania kart legitymacyjnych.

§. 13. Zarząd Oddziału miejscowego obowiązany jest stosować się do uchwał Walnego Zgromadzenia Towarzystwa, Zarządu głównego i Sądu rozjemczego.

§. 14. Zarząd Oddziału miejscowego obowiązany jest 4 tygodnie przed zwyczajnem Walnem Zgromadzeniem Towarzystwa zwołać zwyczajne Walne Zgromadzenie Oddziału i przedłożyć roczne sprawozdanie, tudzież skład nowego Zarządu Zarządowi głównemu do zatwierdzenia. Sprawozdanie roczne zawiera: 1. sprawozdanie z czynności Oddziału miejscowego w poprzednim roku administracyjnym: 2. sprawozdanie z dochodów i wydatków Oddziału: 3. spis członków: 4. Skład Zarządu: 5. wnioski i uwagi odnoszące się do ogólnej działalności Towarzystwa.

§. 15. Zarząd Oddziału przedkłada program wykładów i projekta wydawnictw Zarządowi głównemu do zatwierdzenia Zarządowi głównemu przysługuje prawo kontrolowania wykładów, urządzanych przez Oddział miejscowy.

§. 16. Delegat Zarządu głównego ma prawo szkontrowania kasy i ksiąg kasowych Oddziału miejscowego.

Walne Zgromadzenia Oddziałów miejscowych.

§. 17. Oddział miejscowy odbywa zwyczajne Walne Zgromadzenie, zwołane przez Zarząd 4 tygodnie przed zwyczajnem Walnem Zgromadzeniem Towarzystwa.

§. 18. Walne Zgromadzenie Oddziału uchwala regulamin własnych obrad i komisyi sprawdzającej.

§. 19. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Oddziału przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Zarządu i komisyi sprawdzającej, a ewentualnie odnosi się do Zarządu głównego o wyznaczenie komisyi rewizyjnej.

§. 20. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Oddziału wybiera Zarząd, określony §. 8. niniejszego regulaminu i komisyę sprawdzającą z 3 członków, stojących poza Zarządem.

§. 21. Zwyczajne Walne Zgromadzenie załatwia wnioski i życzenia członków Oddziału, które Zarząd Oddziału przedstawia Zarządowi głównemu lub zwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu Towarzystwa, o ile dotyczą ogólnych spraw Towarzystwa.

§. 22. Zwyczajne Walne Zgromadzenie wybiera delegatów na Walne Zgromadzenie Towarzystwa.

§. 23. Uchwały Walnego Zgromadzenia Oddziału zapadają bezwzględną większością głosów obecnych. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący; przy wyborach w razie równości głosów rozstrzyga los.

Sprawy Towarzystwa.

Protokół z pierwszego, konstytuującego Walnego Zgromadzenia członków Towarzystwa Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza we Lwowie, odbytego w sali Klubu pocztowego dnia 17. marca 1899 r.

Przewodniczący: dr. Gorzycki.

Protokołuje: Michał Wyrostek.

W imieniu komitetu założycieli zagaja zgromadzenie dr. Gorzycki i zdaje pokrótce sprawę z dotychczasowej działalności komitetu. Przypomina historyę instytucyi.

Stowarzyszenie kształcącej się młodzieży „Zjednoczenie" we Lwowie postanowiło w r. 1898 uczcić stuletnią rocznicę urodzin Adama Mickiewicza przez powołanie do życia instytucyi Uniwersytetu ludowego, o której wiele u nas mówiono i pisano już dawniej, ale dopiero Zjednoczenie sprowadziło ją ze sfery życzeń i pragnień na grunt pozytywnej pracy. Wybrano więc komitet, złożony z 4-ch, którym poruczono sprawą tą się zająć, pozostawiając im zupełną wolność w wyborze drogi, jaką do urzeczywistnienia tej myśli uznają za stosowną. Komitet, rozszerzony przez zaproszenie do współudziału w pracy kilku ludzi energicznych i chętnych,

nabrał przekonania, że jedyną drogą, na jakiej myśl Uniwersytetu ludowego da się w czyn wprowadzić, jest stworzenie osobnego Towarzystwa, wyłącznie temu zadaniu poświęconego. Już w grudniu 1898 r. miał komitet statut zatwierdzony. Wtedy zabrał się komitet raźno do pracy, by już z początkiem 1899 roku wykłady rozpocząć. Lecz w pracy tej napotykano na trudności, których nie przewidywano. Na pierwsze wezwanie zgłosił się cały szereg prelegentów, którzy z żywą sympatyą myśl powitali. Ale wkrótce zaważyły wpływy postronne. Ludzie zależni, zajmujący urzędowe stanowiska, poczęli nagle dobrowolnie usuwać się od pracy, pozostała tylko część wolnych. Sale na wykłady musiano wynająć bo znowu wpływy zewnętrzne zadecydowały, że Rada Szkolna Okręgowa odesłała sprawę do Rady szkolnej krajowej. Lecz w społeczeństwie samem doznaliśmy rzetelnego poparcia tak materyalnego, jak i moralnego. Zwłaszcza Polacy z zaboru rosyjskiego wspierają hojnie nasze usiłowania. Duchowi przodownicy narodu, jak: Chmielowski, Orzeszkowa, Prus, zsolidaryzowali się w zupełności z naszemi dążeniami. Prasa zachowała się objektywnie, z wyjątkiem „Przeglądu“ i „Ruchu Katolickiego“, które rzuciły się na nas z całą masą zarzutów zgoła nieusprawiedliwionych. Być może, że powstanie taka sama instytucya z innej strony — i owszem; okaże się, która z dwóch będzie miała większą siłę atrakcyjną.

Po tem sprawozdaniu, przyjętem hucznymi oklaskami, sprawozdanie kasowe przedkłada p. Moraczewski Jędrzej. Okazuje się nadwyżka przeszło 300 złr. Szkontrum kasy poruczyło Walne Zgromadzenie mającej się wybrać Komisyi sprawdzającej.

Po udzieleniu Komitetowi założycieli absolutoryum z jego działalności, przystąpiono z kolei do wyboru Zarządu głównego. Przewodniczącym wybrano dr. Kazimierza J. Gorzyckiego, I. zastępcą przewodniczącego jednogłośnie przez aklamacyę profesora dr. Odona Bujwida z Krakowa, II. zastępcą przewodniczącego p. Edmunda Libańskiego, bibliotekarzem p. Wilhelma Feldmanna; członkami Zarządu pp.: Oswalda F. Dawida, dr. Hermana Diamanda, Bronisława Koskowskiego, Piotra Panka, dr. Leona Swieżawskiego i Michała Wyrostka. Członkami Sądu polubownego wybrani zostali pp.: Czajkowski Mikołaj, Hankiewicz Mikołaj, Moraczewski Jędrzej, Popławski Jan i Rybczyński Mieczysław, a członkami Komisyi sprawdzającej pp.: Hausner Artur, Jaworowski Nestor i dr. Szpor Łucyan.

Regulamin dla Oddziałów miejscowych przyjęto w całości w brzmieniu proponowanem przez Komitet założycieli, z drobnemi tylko poprawkami stylistycznemi.

Wniosek, by kwestyę, czy mają być dyskusye po wykładach i w jakiej formie, pozostawić prelegentom, oddano do rozpatrzenia i rozstrzygnięcia Zarządowi głównemu.

Dyskusyę gorącą wywołała sprawa wysokości procentu, jaki mają Oddziały miejscowe oddawać Zarządowi głównemu z zwyczajnych swoich dochodów. Ostatecznie postanowiono w bieżącym roku administracyjnym pobierać 10%.

Polecono również Zarządowi głównemu, by w miarę możności postarał się już w bieżącym roku administracyjnym o wydawanie organu Towarzystwa bądź-to w formie miesięcznika, bądź też pisma peryodycznego. *Z sekretaryatu Zarządu głównego.*

Słówko odpowiedzi w sprawie odmówienia sal szkolnych. Komitet założycieli Towarz. Uniwersytetu ludowego zwrócił się był do Prezydenta miasta Lwowa z prośbą o udzielenie pozwolenia na wykłady popularne w salach szkół ludowych w godzinach wieczornych.

Prezydent miasta, p. Małachowski, uznał się za niekompetentnego w tej sprawie i przedstawił prośbę c. k. Radzie szkolnej okręgowej. Ta ze swej strony uznała się również za niekompetentną i odwołała się do c. k. Rady szkolnej krajowej. Ostatnia uznała, że przedmiot jednak należy do jej kompetencyi i oto 3. maja b. r., czyli w parę tygodni po ukończeniu wykładów Uniwersytetu ludowego, otrzymaliśmy następującą odpowiedź na prośbę, podaną w lutym:

C. k. Rada Szkolna okręgowa miejska we Lwowie.

We Lwowie 23. kwietnia 1899.

L. 874 1899.
R. S. O.

Do

Szanownego Zarządu Towarzystwa Uniwersytetu ludowego im. „A. Mickiewicza"

we Lwowie.

W załatwieniu wniesionej prośby oznajmia się Szanownemu Zarządowi, że Wysoka c. k. Rada Szkolna krajowa, reskryptem z dnia 13. kwietnia 1899 l. 5881 nie przychyliła się do prośby Szanownego Zarządu o pozwolenie użycia sal naukowych w szkołach ludowych miejskich do wykładów popularnych, a to z powodu, iż w program tych wykładów wchodzą też dzieje najnowsze i kwestye bieżące, których przedstawienie mogłoby wykładom odebrać charakter naukowy względnie pouczający tak, iż wykłady mogłyby być raczej uważane za pogadankę społeczną i polityczną, która w budynku szkolnym odbywać się nie może.

Nadto znajdują się miedzy prelegentami tacy, którzy nie dają poręki, że przedmiot traktować będą objektywnie i naukowo.

Małachowski m. p.
Fafara m. p.

Nie wątpimy, że nikt motywów c. k. Rady Szkolnej krajowej na serio przyjąć nie może. Przedewszystkiem bowiem przypomnijmy sobie, że prosiliśmy nie o uczniów szkół ludowych, tylko o sale, — wykluczoną więc była obawa o demoralizowanie wychowańców nieletnich „społeczną i polityczną" pogadanką. Chodzi więc o to, żeby w szkołach nie działy się rzeczy, nielicujące z poważnem przeznaczeniem budynków szkolnych. Taki właśnie uwłaczający charakter nosiłyby, zdaniem c. k. Rady szkolnej krajowej „wykłady z dziejów najnowszych i kwestyi bieżących"... Dotychczas sądziliśmy, że nie wypada w salach szkolnych urządzać licytacyi, zgromadzeń przedwyborczych i t. p. produkcyi, — ale żeby w budynku szkolnym nie uchodziły pogadanki społeczne lub polityczne

(których — mówiąc nawiasem — w liczbie kilkudziesięciu wykładów naszych — nie było ani jednej) — tak może twierdzić szczerze tylko urodzony biurokrata. P. Bobrzyński przecież tak nie myśli. Zresztą z powodu paru wykładów „z dziejów najnowszych i kwestyi bieżących" nie ma żadnej racyi odmawiać sal dla lekcyi hygieny, anatomii, fizyologii, astronomii, geologii, psychologii, historyi sztuki, nauki o niesieniu pomocy w wypadkach nieszczęśliwych, historyi chłopów w Polsce, chemii i t. p. — Czyż nie jestto po prostu sprzeciwianie się szerzeniu oświaty ludowej? Oświecone masy stawiają coraz to nowe żądania: ażeby je poznać i zaspokoić, trzeba by zmienić dzisiejszą t. zw. „politykę szkolną", a tego chcą uniknąć ci, którzy nam stawiają przeszkody.

My to rozumiemy, ale my rozumiemy również i to, że skoro potok z góry płynąć zaczął — nie podobna biegu jego cofnąć ku górze. Wysiłek to próżny i nawet śmieszny. — To trudno. Wiedza nowożytna szerzyć się będzie: tego nikt nie powstrzyma. „Uniwersytet ludowy" przetrwa i p. Bobrzyńskiego z podręczną jego radą i wiele innych rad jeszcze.

Co się zaś tyczy drugiego motywu c. k. Rady szkolnej, „że między prelegentami znajdują się tacy, którzy nie dają poręki, że przedmiot traktować będą objaktywnie i naukowo", to musimy zwrócić uwagę, że zarzut powyższy jest obelgą, wyrządzoną wszystkim szanownym prelegentom, którzy usługi swe Uniwersytetowi ofiarowali.

Nie jest obelgą, że reskrypt powyższy może kogoś uważać za nieukwalifikowanego do wykładów — ale obelgą jest przypisywanie komuś świadomej chęci fałszowania wiedzy. — Zbyt wysoko pojmujemy swój obowiązek służenia prawdzie, zbyt gorąco pragniemy, aby ta prawda, była zdobyczą mas — abyśmy tych wyrazów biurokratycznej zarozumiałości nie odparli z oburzeniem i sądzimy, że szanowni prelegenci w uczuciu tem złączą się z nami.

W sprawie biblioteki. Zarząd Towarzystwa Uniwersytetu ludowego uchwalił założyć bibliotekę ludową. Brak podobnej instytucyi we Lwowie daje się dotkliwie uczuwać. Istniejące obecnie biblioteki są dostępne tylko w pewnych godzinach i pewnym tylko kołom ludności; dostarczane zaś przez nie książki rzadko służą naszemu celowi, tj. popularyzowaniu współczesnych prądów umysłowości w ich niczem nie pofałszowanej postaci.

Biblioteka nasza zostanie otwartą w jesieni br. i w połączeniu z czytelnią czasopism będzie dostępną dla najszerszych kół społecznych przez cały dzień. Starania około urządzenia tej instytucyi muszą atoli już dzisiaj być podjęte.

Zwracamy się tedy do wszystkich przyjaciół naszych usiłowań, do wszystkich przyjaciół oświaty i postępu by raczyli nas w tem dziele poprzeć. Prosimy o udzielanie nam książek, broszur, roczników czasopism, kompletów fejletonów z dzienników itd. itd. W pierwszym rzędzie zwracamy się z tą prośbą do pp. redaktorów, autorów, księgarzy, wydawców: podniesienie zamiłowania do czytania wogóle — im samym także przysporzy czytelników.

Książki i nazwiska ofiarodawców będą wykazywane w dziennikach.

Biblioteka jest integralną częścią naszych usiłowań. Słowo prelegenta przebrzmi — książka je zatrzyma, utrwali, uzupełni: słowo rozlega się sporadycznie — książka będzie do dyspozycyi każdej chwili. Z nią dopiero myśl nasza, myśl oświaty i postępu, popłynie w dal w najszersze masy.

Prosimy więc o dary dla naszej biblioteki!

W. Feldmann. *Dr. J. K. Gorzycki.*

Adresować należy do biura Towarzystwa, ul. Michała l. 3.

Sekretarz komisyi naukowej zawiadamia, że na mocy uchwały Zarządu, drugi okres wykładów w Uniwersytecie ludowym w oddziale lwowskim rozpoczyna się z d. 15. września br. Następujący Sz. P. P. prelegenci ofiarowali instytucyi swe usługi:

Dr. Świeżawski Anatomia. Dr. Moraczewski Fizyologia. B. Koskowski Hygiena. Dr. Włodzimirski, Chemia. Dr. Ruff. Bakteryologia. Inż. Libański, Geologia, Astronomia, Historya kultury. P. Libańska, Geografia fizyczna. Dr. Dybowski, Antropologia. Dr. Rosner, Geografia i Meteorologia. P. Schleyen, Elektro-technika. Dr. Zweigbaum-Drzewski, Sadownictwo.

Z. Poznański, Ekonomia polityczna. Dr. Perl, Rozwój nowożytnego gospodarstwa społecznego. J. Popławski, Porozbiorowa historya Polski ze statystyką współczesną ziem polskich i Historya Starożytna. M. Hankiewicz, Historya nowożytna i Historya ruska. Dr. Gorzyck Społeczna historya Polski i Ludoznawstwo. P. Panek, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Dr. Diamand, Prawo i konstytucya austryacka. Dr. Dwernicki, Encyklopedya prawa i nauk politycznych. Dr. Perl, Prawodawstwo fabryczne. Dr. Reiter, Prawo handlowe.

Zd. Dębicki, Literatura Sejmu czteroletniego. W. Feldmann, Kartki z historyi cywilizacyi i Historya sztuki. Z. Mokłowska, Jak należy wychowywać dzieci.

Wszystkich, którzy życzyliby sobie przyjąć udział w instytucji naszej w charakterze prelegentów, prosimy o zgłoszenie się do biura Zarządu Tow. (ul. św. Michała l. 3. II. piętro). Zwłaszcza, brakuje prelegentów do historyi literatury polskiej, prawa administracyjnego i nauki wychowania.

Od Administracyi.

W myśl uchwały komisyi naukowej i Zarządu Tow., następny numer czasopisma wyjdzie 15-go września, czyli z rozpoczęciem nowej seryi wykładów i numera następne pojawiać się już będą regularnie co miesiąc.

Tabl. I.

Tygodnie:	Ilość wykładów:	Ilość uczęszczających na wykłady, słuchaczów: według płci: mężczyźni	kobiety	Ogółem	według zawodów: Robotnicy: mężczyźni	Robotnicy: kobiety	Robotnicy: razem	inne zawody: mężczyźni	inne zawody: kobiety	inne zawody: razem	ucząca się młodzież: szk. wyższych	szkół średnich	szkół niższych	ucząca się młodzież: razem	Stosunek procentowy ogółu uczęszczających na wykłady w tygodniach do ogółu wszystkich słuchaczy
1. 19—25 II.	13	507	155	662	364	46	410	67	108	175	38	29	10	77	19%
Średnio w 1-ym dniu	2·6	101	31	132	73	9	82	13	22	35	7	6	2	15	
Średnio na 1 wykład	—	39	12	51	28	4	32	5	8	13	3	2	1	6	
Stosunek proc. do ogółu słuch.	—	77%	23%	100%	55%	7%	62%	10%	16%	26%	6%	4%	2%	12%	
2. 25 II.—4. III.	13	461	159	620	312	52	364	63	108	171	31	40	14	85	17%
Średnio w 1-ym dniu	3·2	115	40	155	78	13	91	16	27	43	8	4	8	21	
Średnio na 1 wykład	—	35	12	47	24	4	28	5	8	13	2	3	1	6	
Stosunek proc. do ogółu słuch.	—	75%	25%	100%	50%	9%	59%	10%	17%	27%	5%	6%	3%	14%	
3. 5—11. III.	13	398	185	583	217	31	248	60	155	215	49	42	29	120	16%
Średnio w 1-ym dniu	2·6	80	37	117	43	6	49	12	31	43	10	8	6	24	
Średnio na 1 wykład	—	31	14	45	17	2	19	5	12	17	4	3	2	9	
Stosunek proc. do ogółu słuch.	—	68%	32%	100%	37%	5%	43%	10%	27%	37%	8%	7%	5%	20%	
4. 12—18. III.	15	386	220	606	209	32	241	63	189	252	35	60	18	113	15%
Średnio w 1-ym dniu	3	77	44	121	42	6	48	12	38	50	7	12	4	23	
Średnio na 1 wykład	—	26	14	40	14	2	16	4	13	17	2	4	1	7	
Stosunek proc. do ogółu słuch.	—	64%	36%	100%	35%	5%	40%	10%	31%	41%	6%	10%	3%	19%	
5. 19—25. III.	13	308	170	478	173	10	183	60	160	220	20	40	15	75	14%
Średnio w 1-ym dniu	2·1	51	29	80	28	2	30	12	26	38	3	6	3	12	
Średnio na 1 wykład	—	24	13	37	13	1	14	5	12	17	2	3	1	6	
Stosunek proc. do ogółu słuch.	—	65%	35%	100%	46%	2%	48%	12%	33%	46%	5%	8%	3%	16%	
6. 26—31. III.	9	239	108	347	130	12	142	61	99	160	20	16	9	45	9%
Średnio w 1-ym dniu	2·2	59	27	86	32	3	35	15	25	40	5	4	2	11	
Średnio na 1 wykład	—	26	12	38	14	1	15	7	11	18	2	2	1	5	
Stosunek proc. do ogółu słuch.	—	69%	31%	100%	37%	4%	41%	17%	29%	46%	6%	5%	2%	13%	
7. 7—13. IV.	6	175	80	255	131	16	147	26	64	90	10	8	—	18	7%
Średnio w 1-ym dniu	1·5	44	20	64	33	4	37	6	16	22	3	2	—	5	
Średnio na 1 wykład	—	30	13	43	22	3	25	4	11	15	2	1	—	3	
Stosunek proc. do ogółu słuch.	—	69%	31%	100%	50%	7%	57%	10%	25%	36%	4%	3%	—	7%	
8. 14—16. IV.	3	86	42	128	60	20	80	21	22	43	5	—	—	5	3%
Średnio w 1 dn. / Średn. na 1 wykl.	1 / —	29	14	43	20	7	27	7	7	14	2	—	—	2	
Stosunek proc. do ogółu słuch.	—	67%	33%	100%	47%	15%	62%	15%	18%	33%	5%	—	—	5%	
19. II—18. III. (1 miesiąc)	54	1752	719	2471	1102	161	1263	253	560	813	153	171	71	395	67%
Średnio w 1-ym dniu	2·8	93	37	130	58	8	66	14	29	43	8	9	4	21	
Średnio na 1 wykład	—	32	13	45	20	3	23	5	10	15	3	3	1	7	
Stosunek proc. do ogółu słuch.	—	70%	30%	100%	44%	7%	51%	10%	13%	33%	6%	7%	3%	16%	
18. III.—16. IV. (2 miesiąc)	31	808	400	1208	494	58	552	168	345	513	55	64	24	143	33%
Średnio w 1-ym dniu	2·4	47	24	71	29	4	33	10	20	30	3	4	1	8	
Średnio na 1 wykład	—	26	13	39	16	2	18	5	12	17	1	2	1	4	
Stosunek proc. do ogółu słuch.	—	67%	33%	100%	42%	4%	46%	13%	29%	42%	4%	6%	2%	12%	
Cały okres czasu*)	85	2.560	1119	**3.679**	1596	219	1815	421	905	1326	208	235	95	538	100%
Średnio w 1-ym dniu	2·5	70	30	**100**	44	6	50	12	24	36	6	6	2	14	
Średnio na 1 wykład	—	30	13	**43**	19	2	21	5	10	15	3	3	1	7	
Stosunek proc. do ogółu słuch.	—	70%	30%	100%	44%	6%	50%	12%	24%	36%	6%	6%	2%	14%	

*) Wykładano razem przez 37 dni.

Tabl. II.

Prelegent:	Wykład:	Sala:*	Ilość wykładów:	Ruch, uczęszczających na poszczególne wykłady, słuchaczów:																									
				według płci:				w ogólnej sumie:		według płci i zawodów:																			
				mężczyźni		kobiety		ogółem	%	warstwa robotnicza:						warstwa t. zw. inteligentna:						ucząca się młodzież:							
										mężczyźni		kobiety		razem		mężczyźni		kobiety		razem		szkół wyższych		szkół średnich		szkół niższych		razem	
				ogółem	% **)	ogółem	%			ogółem	%	ogółem	%	ogółem	%	ogółem	%	ogółem	%	ogółem	%	ogółem	%	ogółem	%	ogółem	%	ogółem	%
Dr. L. Świeżawski	Anatomia	P.	6	107	4	54	5	161	4	62	4	30	14	92	5	14	3	24	3	38	2	—	—	3	1	28	29	31	6
Inż. E. Libański	Astronomia	Z.	6	269	11	81	7	350	10	188	12	16	7	204	11	58	11	65	7	123	10	6	3	17	7	—	—	23	4
Dr S. Niemczycki	Chemia	Z.	6	141	6	49	4	190	5	110	7	3	1	113	7	18	4	46	5	64	5	6	3	7	3	—	—	13	2
Dr. H. Diamand	Fizyka	Prz.	2	48	2	23	2	71	2	42	3	13	6	55	3	5	1	10	1	15	1	1	0	—	—	—	—	1	0
Dr. W. Moraczewski	Fizyologia	H.	6	52	2	49	4	101	3	17	1	—	—	17	1	17	4	49	6	66	5	7	3	11	4	—	—	18	3
Inż. E. Libański	Geologia	D.	6	294	11	83	8	377	10	268	16	64	29	332	18	23	6	19	2	42	3	—	—	3	1	—	—	3	1
B. Koskowski	Hygiena	P.	6	143	6	57	6	200	6	78	5	30	14	108	6	9	2	27	3	36	3	—	—	7	3	49	52	56	11
Dr. J. Ruff	Nagła pomoc lek.	D.	4	88	3	81	7	169	4	50	3	—	—	50	2	20	5	81	9	101	8	8	4	10	4	—	—	18	3
J. w. *)**	**Nauki przyrod.**	j. w.	42	1142	45	477	43	**1619**	**44**	815	51	156	71	**971**	**53**	164	39	321	36	**485**	**37**	28	13	58	23	77	81	**163**	**30**
W. Kozłowski	Psychologia	Zjd.	1	30	1	28	2	58	1	7	1/2	—	—	7	1/2	3	1	28	3	31	2	11	5	9	4	—	—	20	4
M. Hankiewicz	Hist. rew. franc.	D.	7	654	26	150	13	804	12	503	31	23	10	526	29	95	23	127	14	222	17	12	6	44	19	—	—	56	10
Dr. K. J. Gorzycki	Hist. chłopów w Polsce	Z.	6	195	8	53	5	248	7	161	10	14	6	175	10	27	6	39	4	66	5	7	3	—	—	—	—	7	2
Dr. W. Moraczewski	Literat. europ.	H.	5	78	3	127	11	205	6	—	—	—	—	—	—	27	6	128	14	155	12	9	4	41	17	—	—	50	9
Z. Dębicki	Romantyzm w 19 st.	H.	6	56	2	30	3	86	2	12	1	2	1	14	1	16	4	29	3	45	3	20	10	7	4	—	—	27	5
W. Feldmann	Współ. liter. polska	Zjd.	5	160	6	130	12	290	8	8	1/2	—	—	8	1/2	37	9	133	15	170	13	67	32	45	19	—	—	112	21
Inż. Lib. i prof. Lityński	Hist. sztuki	T.	3	80	3	42	4	122	3	2	0	—	—	2	0	13	3	42	5	55	4	36	18	29	13	—	—	65	12
J. w.	**Nauki human.**	j. w.	33	1253	49	560	50	**1813**	**49**	693	43	39	18	**732**	**41**	218	52	526	58	**744**	**56**	162	78	175	76	—	—	**337**	**63**
Dr. T. Dwernicki	Konst. austr.	P.	6	84	3	41	3 1/2	125	4	57	4	23	10	80	4	9	2	18	2	27	2	—	—	—	—	18	19	18	3
Dr. F. Perl	Ekonomia	D.	4	81	3	41	3 1/2	122	3	31	2	1	1	32	2	30	7	40	4	70	5	18	9	2	1	—	—	20	4
J. w.	**Nauki społeczne**	j. w.	10	165	6	82	7	**247**	**7**	88	6	24	11	**112**	**7**	39	9	58	6	**97**	**7**	18	9	2	1	18	19	**38**	**7**
15 prelegentów	**Razem j. w.**	7 sal	85	2560	100	1119	100	**3679**	**100**	1596	100	219	100	**1815**	**100**	431	100	905	100	**1326**	**100**	208	100	235	100	95	100	**538**	**100**

*) Sale:
D. = Dom robotniczy („Ogniwo").
H. = sala stow. handlowców.
Prz. = „Przyszłość" (stow. szewców).
P. = Panieńska 11. A (sala własna).
T. = Politechnika (sala fizyki).
Z. = „Zgoda" (stow (stolarzy).
Zjd. = „Zjednoczenie" (stow. młodzieży).

) % t. j. stosunek procentowy do **ogółu uczęszczających na wykłady mężczyzn, kobiet (razem), robotników etc.

***) j. w. = jak wyżej.

Uwaga (ad III.)
22 wykładów połączonych było z obrazami świetlnymi, a 32 z demonstracyami, t. j. razem 54 na 85.

Z „Drukarni Udziałowej“ we Lwowie. Lindego 8